Nr. 221 Środa, dnia 14 sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

ZAŻEGNANIE KRYZYSU W HADZE

Możliwość porozumienia w sprawie ewakuacji Nadrenji
Akcja pośrednicząca delegatów belgijskiego i japońskiego

LONDYN, 13.8. Wśród dobrze poinformowanych kół londyńskich wzrasta nadzieja, że

dojdzie do porozumienia

pomiędzy mocarstwami, zebranemi w Hadze, co do zasad, na jakich ma być dokonana w najbliższym czasie ewakuacja Nadrenji.

Nie można było dotychczas otrzymać potwierdzenia wiadomości, opublikowanej dziś rano, która stwierdza, że angielskie wojska okupacyjne opuszczą Nadrenję najpóźniej z końcem bieżącego roku, bez względu na to, jaką decyzję powezmą mężowie stanu, omawiający obecnie plan Younga pod kątem widzenia finansowym i politycznym. (PAT)

BERLIN, 13.8. Biuro Wolfa w depeszy z Hagi przypisuje poważną rolę działalności delegatów belgijskiego i japońskiego, którzy rozwijają akcję pośredniczącą.

Biuro Wolfa sygnalizuje przedewszystkiem o rozmowach, jakie się odbyły w ciągu dnia dzisiejszego między Jasparem a Snowdenem i Loucherem oraz Briandem a Hendersonem a jednocześnie cytuje w depeszy z Londynu doniesienie haskie Reutera, które, powołując się na informacje z kół francuskich, mówi o przygotowywanym

projekcie kompromisowym,

zmierzającym do podwyższenia udziału Anglji bez zmiany wysokości rat niemieckich.

Projekt ten ma przewidywać przyznanie Anglji znaczną część sum, które pozostają w roku bieżącym dzięki przecięciu się planu Younga z planem Davesa, a pozatem podwyższenie udziału angielskiego drogą zmniejszenia udziału Rumunji, Jugosławji, Grecji i Portugalji, którym przyznanoby wzamian za to redukcję długów wojennych wobec wielkich mocarstw.

(PAT)

„Lekkie odprężenie"

Paryż 13 sierpnia.

Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, iż w kołach konferencji nastąpiło lekkie odprężenie, które, należy się spodziewać, pozwoli na pomyślniejszy rozwój dalszych prac konferencji. (PAT)

Przyjazd Parkera Gilberta

BERLIN, 13.8. Prasa berlińska zaprzecza dziś pogłoskom o przybyciu do Hagi Morgana i Lamonta, natomiast, jak twierdzą również dzienniki berlińskie w depeszach z Hagi, przybyć ma tam w dniach najbliższych generalny agent reparacyjny Parker Gilbert. (PAT)

Każdy sobie rzepkę skrobie

BERLIN, 13.8. Prasa berlińska donosi z powołaniem się na Reutera, że Henderson wobec w poniedziałek wieczorem rozmowę z Briandem w sprawie nadreńskiej komisji kontroli. Obaj mężowie stanu mieli według tej wiadomości pozostać przy swych poglądach: Mianowicie Henderson miał utrzymać swe stanowisko żądające podporządkowania takiej komisji kontrolnej Lidze Narodów, gdy Briand miał żądać w dalszym ciągu utworzenia specjalnej organizacji, od Ligi Narodów niezależnej.

(PAT)

To, co najważniejsze...
Niezadowolenie finansjery międzynarodowej ponieważ zapomniano o Banku Reparacyjnym

Haga 13 sierpnia.

W kołach finansjery międzynarodowej, licznie reprezentowanej obecnie w Haaze w związku z konferencją, panuje wielkie niezadowolenie, iż dotychczas nie przystąpiono jeszcze do dyskusji nad sprawą Banku Reparacyjnego. Spodziewano się powszechnie, iż zaraz w pierwszych dniach powstanie podkomisja dla dyskusji nad częścią planu Younga, dotyczącą Banku Międzynarodowego. Obecność w składzie większości delegacji ekspertów bankowych wskazywałaby na słuszność tych przewidywań, w banku emisyjnym bowiem reprezentowane są: Bank Francuski przez p. Moreau, Bank Rzeszy przez Schachta, Bank Polski przez p. Młynarskiego, natomiast zwraca powszechną uwagę, że w delegacji angielskiej nie ma nikogo z Banku Angielskiego, ani nawet żadnej osoby zbliżonej do tego banku. Po upływie pierwszego tygodnia zarysowały się w kuluarach tendencje, ażeby wogóle na konferencji szczegółowej dyskusji w sprawie banku reparacyjnego nie przeprowadzać, natomiast, ażeby powołać do życia komitet organizacyjny tego banku, przewidziany przez plan Younga. Gdyby ten pogląd, lansowany głównie z kół delegacji, miał się utrzymać, to państwa nie należące do sześciu państw zapraszających stracilyby możność wpływu na statut przyszłego banku, któryby był opracowany przez komitet organizacyjny. Komitet ta ki byłby wyłoniony nie z samych delegacji konf. ale zupełnie zewnątrz. **Niemcom prawdopodobnie chodzi o to, aby między innemi i Polska nie miała żadnego wpływu przy opracowaniu statutu owego banku.** (PAT)

Wstrzemięźliwość Ameryki
Gen. Dawes nie pojedzie do Hagi

WASZYNGTON, 13.8. Rząd Stanów Zjednoczonych stosuje politykę polegającą na trzymaniu się zdala od konferencji haskiej i nie zamierza podjąć żadnych demarchei celem uniknięcia zerwania rokowań. Miarodajne czynniki zaprzeczają energicznie pogłoskom, jakoby gen Dawes miał być wysłany do Hagi.

(PAT)

Zakończenie uroczystości zjazdu legjonistów

Krynica 13 sierpnia.

Na zakończenie uroczystości zjazdu legjonistów, odbyła się tu staraniem oddziału Związku Legjonistów i Komisji Zdrojowej manifestacja obywatelska ku czci rocznicy sierpniowej, na którą przy byli w znacznej liczbie z Nowego Sącza uczestnicy zjazdu z członkami zarządu głównego i zarządu okręgu warszawskiego Związku Legjonistów.

Uroczystości rozpoczęły się w godzinach wieczorowych na „deptaku" zdrojowym, iluminjowanym lampjonami i ozdobionym chorągwiami oraz festonami z zieleni. Nad frontonem Domu Zdrojowego widniał na biało—czerwonem tle portret marszałka Piłsudskiego. W głębi pawilonu muzycznego umieszczono inicjały „J. P." w artystycznym ornamencie z lamp elektrycznych.

O godzinie 9.30 zebrali się uczestnicy zjazdu legjonistów i tłumy publiczności. Po odegraniu przez orkiestrę pieśni legjonowych przemówił przez megafon delegat zarządu głównego z Warszawy mecenas Radlicki, podkreślając doniosłe znaczenie historyczne czynu marszałka Piłsudskiego 6 sierpnia 1914 roku.

Po przemówieniu orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę" a publiczność manifestowała gorąco na cześć marszałka Piłsudskiego i jego najbliższych żołnierzy legjonowych. Z kolei na ekranie niedaleko parku wyświetlono film „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

O godz. 10.30 odbył się w salonach Domu Zdrojowego artystyczny wieczór poprzedzony przemówieniem dyrektora inż. Nowotarskiego, który powitał bardzo serdecznie w imieniu całej Krynicy obecnych na sali uczestników zjazdu z wiceministrem Pierackim na czele. Następnie prezes zarządu okręgowego Związku Legjonistów poseł Pochmarski przedstawił w dłuższym przemówieniu znaczenie zjazdów legjonowych, podkreślając obowiązki legjonistów wobec państwa i społeczeństwa.

Bogaty program części koncertowej wieczoru, wypełniony został doskonałemi występami artystycznemi. Po koncercie w salach „Domu Zdrojowego" odbył się raut. (PAT)

Rewolucja w Venezueli
Głównodowodzący armji rządowej poniósł śmierć w czasie walk

NOWY JORK, 13.8. Według doniesień z Caracas rewolucjoniści w Venezueli usiłowali zająć miasto Cumana i ponieśli przytem zupełną porażkę. Rząd Venezueli ogłosił komunikat, stwierdzający, że próba opanowania miasta Kumana zakończyła się śmiercią dwóch przywódców rewolucyjnych i poddaniem się wszystkich rewolucyjnych sił zbrojnych. Komunikat dodaje, iż generał Emilio Fernandez, walczący na czele wojsk rządowych poniósł śmierć w czasie walki. (PAT)

„RESURSA" RZEMIEŚLNICZA

REALIZUJE WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ

Wszyscy, którzy zgłosili swój udział w wycieczce winni są zgłosić się w dniu 14 b. m. o godz. 9 wieczorem na dworzec kaliski, skąd nastąpi odjazd do Poznania Ci, którzy chcą jeszcze jechać, a dotychczas udziału w wycieczce nie zgłosili mogą to uczynić najdalej do

dnia 14 b. m. do godz. 12 w poł.

Z kongresu międzynarodowej federacji kobiet

GENEWA, 13.8. Na kongresie międzynarodowej federacji kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem postanowiono przyjąć do federacji 6 nowych stowarzyszeń a w tej liczbie stowarzyszenia Jugosławji i Portugalji. (PAT)

Przygnębiające wrażenie w Londynie

SNOWDEN — SPOKORNIAŁ

i przestał grozić wyjazdem

Londyn 13 sierpnia.

Dzisiejsza poranna prasa londyńska zdradza wyraźne zakłopotanie z powodu rozwoju sytuacji w Hadze. W pierwszym rzędzie

przygnębiające wrażenie

wywołuje w Londynie ostra krytyka Snowdena w prasie amerykańskiej. Prasa angielska notuje głosy krytyczne prasy amerykańskiej narazie bez żadnych ko mentarzy. Przykre wrażenie w prasie angielskiej wywołują głosy francuskie, doradzające

odroczenie konferencji

aż po Zgromadzeniu Ligi Narodów. Labour Party pragnie bezwarunkowo wynieść z Hagi jakiś kompromis, co zwłaszcza obecnie, po zagalopowaniu się Snowdena jest konieczne, gdyż inaczej odbiłoby się to na prestiżu Anglji wogóle, a Labour Party w szczególności. Z tego też powodu Mac Donald przesłał swój telegram i demonstracyjnie poparł Snowdena, widząc konieczność wzmocnienia jego sytuacji i zmuszenia tą drogą Francji do poczynienia ustępstw. Mac Donald pragnął również dać Briandowi przez swą depeszę do zrozumienia, że o sprawach reperacji i planu Younga nie chce rozmawiać w Genewie. Równocześnie jednak Snowden zmienił swą taktykę w Hadze i

przestał grozić wyjazdem

zgadzając się skwapliwie na odroczenie posiedzenia konferencji z poniedziałku na środę. Dzisiejsza prasa londyńska zgóry już przewiduje, że posiedzenie środowe wypełnione będzie całkowicie przemówieniem Loucheura i że zostanie następnie odroczone aż do soboty. Prasa londyńska przypuszcza, że w ciągu tego ty godnia usiłowanie dojścia do porozumienia doprowadzi do pomyślnego skutku i że sobotnie posiedzenie przyniesie jakieś rezultaty. Sytuacja jest niezmieniona. Oczywiście rozmaite wiadomości, lansowane ze względów propagandystycz nych, jak naprz. rozmowa z jednym z delegatów jednego z mniejszych państw na konferencję haską, podana dziś przez korespondenta „Daily Herald". Delegat ten miał korespondentowi oświadczyć, że nareszcie zobaczył w Hadze człowieka, który wie czego chce i że w ciągu 10 lat swych doświadczeń na konferencjach międzynarodowych spotkał bardzo niewielu mężów stanu, którzy utrzymywali się przy tym samym poglądzie chociażby przez 24 godziny. Takim człowiekiem jest właśnie Snowden.

Krwawe utarczki

między wojskami chińskimi i sowieckimi

Są zabici i ranni

Moskwa 13 sierpnia.

W związku z pogłoskami, rozchodzącemi się ciągle z oficjalnych źródeł chińskich o rzekomych rokowaniach pomiędzy Czu—Szao—Yangiem a przedstawicielem ZSRR, Agencja „Tass" upoważniona jest do zakomunikowania co następuje: Dnia 7 sierpnia Czu—Szao—Yang zwrócił się telegraficznie do Karachana o wysłanie przedstawiciela sowieckiego celem rozpoczęcia rokowań. Nazajutrz dn. 8 sierpnia, Karachan odpowiedział, że ponieważ rokowania ustne, które odbyły się już między Mielnikowem a Tsaja, wykazały, iż władze chińskie cofają często swe własne propozycje uczynione ustnie, przeto Czu—Szao—Yang, jeśli chce udzielić odpowiedzi na list Karachana do Czang—Suo—Ljanga i na poprzednie noty rządu sowieckiego, może to zrobić w formie pisemnej przez telegraf, lub też doręczyć odpowiedź na pogranicznym posterunku sowieckim. W dniu 9 sierpnia Czu—Szao—Yang odpowiedział na to, iż byłoby dla niego kłopotliwem czynić jakąkolwiek propozycję na piśmie gdyż nie jest dostatecznie poinformowany o przebiegu rokowań między Mielnikowem a Tsaja i że uważa za konieczne aby przedstawiciel sowiecki został przysłany do Chin, lub też aby jemu udzielone zostało pozwolenie udania się do Moskwy, celem spotkania się z Karachanem. Wobec tego że odpowiedź Czu—Szao—Yanga nie zawierała nic nowego, komisarjat Spraw Zagranicznych postanowił nie prowadzić dalszej korespondencji, ograniczając się odpowiedzią udzieloną dnia 8 sierpnia. (PAT)

CZARY

KINO W OGRODZIE

Na ogólne żądanie jeszcze 7 dni

Tani tydzień

Wszystkie miejsca w ogrodzie

po 50 gr. i 1 zł.

Z powodu remontu **sala zimowa**
na krótki okres czasu **zamknięta**
Kino tylko **W OGRODZIE**

2 seanse od godz. 8-ej—10-ej
„ „ 10 —11.30

W programie wspaniałe 2 szlagiery

I

Ulubienica Paryża

Pikantna eskapada miłosna z udziałem uroczej Primabaleryny Paryskiej

Dolly Grey

II

Kobieta

Symfonja nieokiełznanych zmysłów w potężnym dramacie erotycznym

z Glorją Swanson

Turniej walk francuskich

Wielka frekwencja dnia wczorajszego w Cyrku dowiodła, z jakiem zainteresowaniem publiczność śledzi końcowy wynik turnieju.

Spotkanie: Pinecki i Maska nie przyniosło oczekiwanego zdemaskowania tajemniczego zapaśnika. Fenomenalnemu nelsoniście tylko dwa razy udało się ująć Maskę w straszliwy chwyt, z którego jednak za pierwszym razem udało się przeciwnikowi ujść za dywan, za drugim zaś Maska z nałożonym nelsonem z taką siłą uczepił się stołu sędziowskiego, że musieli postronni atleci interwenjować, aby go oderwać. Walka rezultatu nie dała.

Przy hucznych oklaskach rozpoczynają walkę Stekker i Poschof. Od pierwszej chwili pretendenci do nagrody nadają zmaganiom mordercze wprost tempo, przyczem Stekker jest częściej atakującą stroną. Obaj zapaśnicy za wszelką cenę dążą do zwycięstwa co było widać ze zdenerwowania i do pewnego stopnia brutalnej walki. W 34 minucie Poschof rzuca rywala na łopatki poza dywanem i schodzi z areny z pretensją do zwycięstwa. Lecz dopiero po kilkakrotnem wezwaniu arbitra z furją rzuca się na Stekkera, który w 35 minucie z niespotykaną u niego siłą przednim pasem przygważdża Poschofa na łopatki. Zwycięstwo mistrza Polski wywołało olbrzymi entuzjazm publiczności

Wreszcie w trzeciej parze już druga minuta przyniosła błyskawicznie zwycięstwo Garkowieńki nad miotającym się Willingiem.

Ze względu na ostatnie dni turnieju dziś odbędą się wszystkie walki decydujące.

Pinecki — Stibor, Willing — Karsch i Czarna Maska — Sztekker.

Konkordat między Stolicą św. a Prusami — zawarty

BERLIN, 13.8. Dziś o godzinie 1-ej po południu odbyła się w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu pomiędzy Prusami a Stolicą Świętą. Wymiany dokonał prezydent pruski dr. Braun i nuncjusz apostolski w Berlinie monsignore Pacelli.

Oryginał dukumentu ratyfikacyjnego, doręczony przez nuncjusza, nosi podpis papieża. (PAT)

Bieg kolarski dookoła Polski

LWÓW, 13.8. We wtorek odbył się dalszy etap biegu kolarskiego dookoła Polski Kraków—Lwów, 320 klm. I przybył Michalak (Legja) 13 g. 14 m. 10 s., II — Stefański 13 g. 18 m. 17 s. III — Kołodziejczyk 13. 18. 18. (PAT)

Trzęsienie ziemi w N. Jorku

NEW YORK, 13.8. Dziś New York został nawiedzony trzęsieniem ziemi trwającym 40 sekund. Trzęsienie na szczęście nie wyrządziło poważniejszych strat. Miljarderzy New-Yorscy w panicznym strachu opuszczają miasto. Szereg domów zarysowało się. (ATE)

Cenzura angielska w obronie katolicyzmu

LONDYN, 13.8. Angielska cenzura filmowa zabroniła wyświetlania filmu „Marcin Luther", jako obrażającego uczucia ludności katolickiej. (AW)

Wielkie przygotowania wojenne Chin

MOSKWA, 13.8. Prasa sowiecka donosi o

wielkich przygotowaniach wojennych

ze strony chińskiej w rejonie Hailary oraz nad Amurem. Zgrupowano tam wojska chińskie, które przygotowują okopy i otaczają je drutem kolczastym. (PAT)

Ohydne morderstwo

6 osób ofiarą okrutnego zbrodniarza

Z Tarnopola donoszą, że onegdaj nad ranem wymordowano całą rodzinę niejakich Kozaczków, składającą się z sześciu osób, a mianowicie z dwóch mężczyzn, dwóch kobiet i dwóch chłopców. Miejsce zbrodni Wierznowiec w powiecie trębowelskim. Morderstwa dokonał na tle majątkowem Józef Kozaczek, liczący 24 lat wieku. Okrutnego zbrodniarza uwięziono.

GIEŁDA

Warszawa, 13-go sierpnia.

DEWIZY.

Belgja 124,05
Londyn 43,23½
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.87½
Praga 26.38 i trzy czwarte
Szwajcarja 171.5?
Włochy 46.63
Wiedeń 125.57
Rubel złoty 4.61¼. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 114.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.50; 5 proc. konwersyjna 48.00; 6 proc. poż. dolarowa 89.00 (w proc.); 8 proc L. Z. Warszawy 68.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 59.00; 8 proc. m. Piotrkowa 55.50.

AKCJE.

Bank dyskontowy 126.00; Bank Polski 165.25; Bank Zw. sp. zar. 78.50; Lilpop 31.50; Modrzejów 22.50; Norblin 140.00—141.00—140.00.

KRZYK O STRACONE PRZYWILEJE

Wielkie nieporozumienie. — Taki tytuł powinna nosić książka, któraby traktowała o rzekomych pracach i zasługach P. P. S. w samorządach, spółdzielniach i Kasach Chorych.—

Zostawmy tymczasem na uboczu Kasy Chorych i spółdzielnie. —

Co się tyczy pierwszych — ubezpieczeni robotnicy i pracownicy umysłowi bez różnicy przekonań — dawno już, zanim rozpoczęła się dyskusja publiczna i prasowa, ocenili wartość P. P. S-owskich synekurzystów. Na spółdzielnie zaś partyjne, zgrupowane do 1924 r. w odrębny socjalistyczny związek, sama partja wydała ostateczny wyrok, nakazując im przystąpienie do ogólnopaństwowego „Związku Spółdzielni Rzplitej“ i wycofując bez odwołania z roboty spółdzielczej tych swoich działaczy, którzy przed 1924 r. zajmowali tam bardzo odpowiedzialne stanowiska. —

Ale zostały się partji socjalistycz nej samorządy. Ściśle mówiąc, większe miasta i środowiska robotnicze. Na zachodzie są to naturalnie tereny socjalistycznej ekspansji, objekty twórczych eksperymentów, laboratorja, gdzie wytwarza się dla Państwa reformy społeczne i podatkowe. W samorządach zachodnio-europejskich socjaliści zdają przed ludnością pierwszy egzamin zdatności do rządów, dają próbę wysiłku, fachowości, inicjatywy, a przedewszystkiem samodzielności. —

I P. P. S. przez długi czas śniła swój złoty sen o potędze w samorządach. Nie bez podstaw. Produkcja demagogicznych programów nie przedstawia trudności. P. P. S. jako przedsiębiorstwo wyborcze, jak ktoś złośliwy powiedział, działa w całości i w oddziałach — naogół sprawnie, przysparzając sobie głosów. Konkurencyjne listy wyborcze jeśli idzie o teren robotniczy, mogły być przy obliczeniach nie brane pod uwagę, przyrównywane do zera. Szumnie reklamowane „zdobycze“ i zasługi samorządów socjalistycznych reżyserowano nie wysiłkiem, ale protekcją wierzchołków partyjnych w stolicy. Przy tworzeniu k[illegible]dego z gabinetów partja w drodze poufnej zastrzegała sobie odpowiedni wpływ na kredyty rządowe dla gmin miejskich. Dużo złego w odzwyczajaniu samorządów od własnej inicjatywy zrobiła fatalna ustawa o skarbowości komunalnej, ale złe skutki tymczasowej ustawy pogłębiła indolencja, ubieganie się o doraźne efekty i pęd po linji najmniejszego oporu z metą w Departamencie Samorządowym i w kasach Banku Gospodarstwa Krajowego. —

Zasłużonym prezydentem i burmistrzem samorządu socjalistycznego — był taki działacz, który odbywając częste wędrówki do Warszawy, przywoził stamtąd kredyty pa[illegible]. Zasługi socjalistycznego magistratu zależały bezpośrednio od stanu kas i banków państwowych a opierały się na niepisanem uprzywilejowaniu ze względów równowagi politycznej samorządowych działaczy P. P. S.-u. Ale przywileje dla partji po przewrocie majowym kończyły się jeden po drugim. —

Rzady pomajowe miast partyjnego klucza, zastosowały klucz sprawiedliwego podziału. Tu i owdzie „zasłużone“ kredytami socjalistycz ne magistraty nie otrzymały spodziewanych funduszów. Gdzieś nie wybudowano za rządowe pieniądze luksusowego budynku dla magistratu i burmistrza, gdzieindziej zawiodły kredyty rządowe na roboty dla bezrobotnych, których więcej okazało się w innem województwie. —

Zachwiała się popularność samorządowych menerów. Na gwałt rzucono między tłumy hasło: „rząd szykanuje socjalistyczne magistraty — „przemoc władzy niszczy tych, którzy potrafili zapobiec i przewidzieć trudności. —

Zrozumiały jest popłoch wśród P. P. S. Chodzi tu przecież o egzamin dojrzałości historycznej, który ma stwierdzić, czy P. P. S. jest siłą twórczą czy dotkniętą nieuleczalnym paraliżem, kiedy bacznym obserwatorem i sędzią są masy robotnicze. Ale przedewszystkiem chodzi tu o stracone placówki i ośrodki politycznych wpływów niekoniecznie ideowej natury. —

St. P.

Paryski barometr konferencji w Hadze

Francja i Polska dążą do lojalnej współpracy europejskiej

Od własnego korespondenta „Hasła”

Paryż, w sierpniu 1929 r.

Wystarczy rzucić okiem na tytuły i pod-tytuły wstępnych artykułów całej prasy tutejszej, by zdać sobie sprawę z tego, w jakim kierunku urabiana jest francuska opinja publiczna nazajutrz po sławetnem wystąpieniu Snowden'a. Najbardziej typowymi z tego względu są nagłówki „Matin'a“, wydawanego w miljonie conajmniej egzemplarzy, codziennie i telegraficznie informowanego o toku dyskusyj haskich przez p. Sauerwein'a. Otóż dzisiejszy „Matin“ zdobywa rekord, komunikat bowiem jego korespondenta poprzedzony jest aż sześcioma tytułami: 1) „Budżet angielski — 104 miljardy fr. budżet francuski — 50 miljardów fr.“; 2) „Niech pan zredukuje swoje wydatki, panie Snowden“ 3) „P. Snowden chce obalić cały plan ekspertów“; 4) „Kwestjonuje on prawa Francji do najznaczniejszego udziału w ratach bezwarunkowych“; 5) „Grozi zanulowaniem umowy o długach“; 6) „Kryzys wchodzi w ostre stadjum“. Oczywiście, czytelnik „Matin'a“ — rekrutujący się przeważnie ze sfery t. zw. „przeciętnych Francuzów“ — nie może, w następstwie tak silnej dawki alarmujących wiadomości, żywić zbyt przyjacielskich uczuć dla „ce sacré Anglais“.

Wystąpienie Snowden'a spotyka się z tem surowszą oceną, iż przeciwstawia się mu deklaracje, złożone przez resztę uczestników konferencji, którzy, z bardzo drobnemi zastrzeżeniami, wypowiedzieli się za przyjęciem planu Young'a, tak ostro skrytykowanego ustami delegata angielskiego. Tym jednak poplecznikom tezy francuskiej wyrażają dzienniki paryskie — lewicowego zwłaszcza obozu — o wiele mniejsze, stosunkowo, uznanie, aniżeli Stresemann'owi, chwalonemu za kierowanie się „zasadą neutralności“. Tego rodaju zręczną taktykę niemiecką tłumaczą niektóre pisma faktem, iż w gruncie rzeczy, Berlinowi przecież obojętnem jest, w jakim stosunku dokonany będzie podział rocznych spłat przez zainteresowane rządy—wysokość tych rat nie ulegnie w żadnym razie redukcji. Istnieją wszakże o wiele bardziej ważkie względy nakazujące Stresemann'owi powstrzymanie się od wszelkiej ingerencji w angielsko-francuski spór dzisiejszy: niemieccy delegaci, wbrew cichym nadziejom Londynu, nie opowiedzieli się po stronie Snowden'a, gdyż zerwanie konferencji haskiej oznacza — w dziedzinie finansowej — powrót do planu Dawes'a, bez porównania mniej korzystnego dla Rzeszy od koncepcji Young'a, a w dziedzinie politycznej — odroczenie dyskusji nad srawą ewakuacji Nadrenji.

Niemcom zależy więc niezmiernie na tem, by obrady toczyły się w dalszym ciągu — zgodnie, systematycznie i nad... bliżej ich dotyczącemi sprawami. Domyślą się tych zamiarów część prasy tutejszej, nalegając energicznie, by komisja polityczna nie ogłaszała żadnych decyzyj, dopóki komisja finansowa nie ustali w ostatecznej formie, jak winien być zrealizowany cały plan Young'a. O ile z faktem przedwczesnej ewakuacji Nadrenji pogodził się już Paryż, o tyle ewentualność dyskusji — i to przed forum konferencji — nad opuszczeniem Zagłębia Saary wywołuje gwałtowne protesty znacznego odłamu społeczeństwa francuskiego. A przecież nosi się widocznie Stresemann z tą intencją, skoro przywiózł ze sobą p. Voigt'a, wyższego urzędnika państwowego, którego specjalnością są sprawy tego właśnie okręgu. Nierozstrzygniętym jest również statut przyszłej komisji kontrolującej, powołanej do czuwania nad prowincjami Nadrenji — Stresemann domaga się, by: 1) zasiadali w niej i delegaci Rzeszy, oraz 2) zlikwidowana ona była najpóźniej w 1935-ym roku, czemu sprzeciwia się Francja.

Mimo te kontrowersje poważnej natury i nie bacząc na przestrogi, czynione przez tych publicystów paryskich, którzy doskonale znają charakter polityki berlińskiej, radykalne dzienniki prowadzą intensywną propagandę na rzecz jaknajszybszego porozumienia z Niemcami. Korespondent „Populaire'u“ stawia w swoich „Listach z Hagi“ nawet zupełnie wyraźnie kropkę nad „i“, pisząc: „Przecież, właściwie mówiąc, wszystko sprowadza się do jednego zagadnienia: czy dziś, kiedy upłynęło już dziesięć lat od końca wojny, wybiła godzina lojalnej współpracy europejskiej, której osią jest przyjaźń francusko-niemiecka? Myśmy dawno odpowiedzieli jednem słowem: Tak!...“

Nietylko francuskie, ale i polskie społeczeństwo szczerze dąży do tej lojalnej współpracy europejskiej i nawet rade będzie przyjaźni francusko-niemieckiej, jeśli tylko zawarta ona będzie bez żadnej szkody dla zasadniczych interesów państwowych naszego kraju.

Z. Kl.

Nowy wybuch nienawiści ku Polsce

Hasła krwawego odwetu — z okazji 10-letniej działalności „Ostbundu”

Wbrew nadziejom całego narodu polskiego Rzeczpospolita Polska nie została dopuszczona do stołu obrad komisji politycznej konferencji w Hadze, która ma załatwić sprawę ewakuacji Nadrenji i przywrócić Niemcom swobodę działania na Wschodzie.

Ta niepomyślna dla nas decyzja jest niewątpliwie wynikiem intrygi dyplomacji niemieckiej, która umiała wyzyskać konjunkturę i wymóc na mocarstwach zachodnich postawienie Polski poza nawiasem konferencji. Sukces tego manewru jest jednak równocześnie dowodem, jak dalece mocarstwa zachodnie nie doceniają niebezpieczeństwa ataku Niemiec na Wschodzie, który nietylko dotknąłby Polskę, lecz z konieczności odbiłby się natychmiast na interesach Francji i Anglji.

A tymczasem Niemcy jawnie, otwarcie i cynicznie przygotowują akcję odwetową, nie żenując się nikim i niczem.

Niemal w tym samym dniu, kiedy przedstawiciele 13 państw zasiedli na konferencji w Hadze,w Niemczech odbyło się pouczające widowisko 10-lecia nacjonalistycznej organizacji t. zw. „Ostbundu“. Warto przyjrzeć się robocie tego stowarzyszenia i jego związkom z władzami Rzeszy właśnie w chwili, kiedy konferencja w Hadze ma rozwiązać Niemcom ręce na Wschodzie.

„Deutscher Ostbund“, założony w r. 1919 jako organizacja odwetowa, która miałaby na celu tępienie polskości na wschodnich granicach Rzeszy, przygotowanie wojny celem odebrania Polsce Pomorza i Poznańskiego. Równocześnie stworzono szereg związków wojskowych, jak „Schutzbund“, „Jungdeutscher Orden“ i t. p., które razem utworzyły gęstą sieć organizacyjną, sięgającą nawet na terytorjum Polski.

Wszystkie te organizacje zajmują się szkoleniem wojskowem młodzieży i propagandą rewizjonistyczną. „Ostbund“ rozwija oprócz tego akcję kolonizacyjną wykupując ziemię od Polaków i osadzając na niej Niemców. W dniu swego jubileuszu „Ostbund“ ogłosił sprawozdanie, w którem chełpił się, że już 5.000 morgów ziemi wydarł z rąk polskich!

To samo sprawozdanie głosiło bez ogródek, że „celem Ostbundu jest walka o odzyskanie zrabowanych nam ziem wschodnich“.

W związku z jubileuszem, „Ostbund“ otrzymał oczywiście szereg depesz gratulacyjnych. Warto przyjrzeć się, kto to solidaryzuje się w Niemczech z tą robotą jawnych burzycieli pokoju. Długi telegram gratulacyjny przysłał Hindenburg, premjer Brunszwiku Markward wyraził pogląd „że granice Niemiec, określone pod dyktandem Wersalu, nie pozostaną w formie obecnej“, gen. von. der Goltz oświadczył, że „traktat wersalski, zbudowany na kłamstwie, musi być zniesiony, a korytarz z Bydgoszczą, Toruniem i Grudziądzem musi wrócić do Niemiec“. Tak samo mniej więcej brzmią depesze ministra von Loebelle i wiceministra Rheinhabena.

Oto jak wysokich protektorów ma ta zaciekła organizacja nacjonalistyczna, dążąca otwarcie do wywołania wojny na Wschodzie!

Zanim więc zapadną w Hadze ostateczne decyzje, dobrze uczyniliby przedstawiciele mocarstw zachodnich, gdyby zapoznali się z przebiegiem święta 10-lecia „Ostbundu“. Ujrzeliby w niem z łatwością prawdziwe oblicze Niemiec, które przybierając zręcznie maskę orędowania pokoju, gotują się w rzeczywistości do wywołania nowego pożaru wojny.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Przegląd społeczny

Ograniczenia emigracyjne

Surowa selekcja wychodźców

Tragedja ludzi, których nie wpuszczono do Kanady

Bodaj że nigdzie nie przeżywa człowiek tak głębokiego upokorzenia dumy narodowej, jak w etapach emigracyjnych.

Oto przybywają tam ludzie po załatwieniu szeregu formalności, po zdobyciu w gminach odpowiednich zaświadczeń, potem paszportów w powiatach, po zdobyciu najróżnorodniejszych dokumentów, o istnieniu których nawet nie po dejrzewali — po zdobyciu wizy.

Ale jeszcze nie jest on pewien, że wsiądzie na okręt, który zawieźć go ma do miejsca przeznaczenia. Bynajmniej. Bo selekcja materjału dopuszczonego... jest niezwykle ostra, jest straszliwie surowa.

Nasz etap emigracyjny w Wejherowie, lub w Gdańsku spełnia przepisane czynności, dezynfekuje, kąpie, strzyże, ale bynajmniej nie decyduje o tem, czy to na coś się przyda. Wszystko zależy od urzędnika kanadyjskiego lub przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, którzy są panami sytuacji, panami rozstrzygającymi każde zagadnienie bezapelacyjnie.

Oto u jakiegoś wychodźcy stwierdzono chorobę. Koniec. Wyjazd wstrzymany. Wracaj do domu. A tego domu często już niema. Chłopek się wyprzedał zupełnie, zapożyczył jeszcze. Można sobie wyobrazić rozpacz takiej rodziny, która prze cież już i przejazd okrętem płaciła z tych ciężko zdobytych gotówek. A teraz nic nie zostało.

Ot, bierz człeku, kij żebraczy i ruszaj w świat! Pytają takiego czem jest z zawodu. —Może jakąś radę wynaleźć. Ale on już nie wie, czem jest. Był sobie dotąd gospodarzem — miał tam tych parę morgów. Dziś nic — literalnie nic niema. I gdzie jechać? i poco?...

Inteligentów do Kanady też się nie wpuszcza. Nie potrzebni. Wcale nie na rękę jest ich opieka tam, odzie chodzi o możliwie najszybsze wynarodowienie przybysza. I dlatego urzędnicy specjalnie badają ręce kandydatów do wyjazdu, stwierdzając, czy noszą ślady zawodu podanego w papierach. A jeżeli powstaje jakakolwiek wątpliwość — zapada nieodwołalny wyrok — cofnąć z drogi. Nie raz tego rodzaju wypadki się zdarzają.

Ale filtr jest jeszcze surowszy. Nieraz urzędnik zagada coś do wychodźcy po angielsku. Jeżeli tylko usłyszy odpowiedź angielską — znów jazda zostaje wzbroniona.

Zachodzi bowiem wtedy podejrzenie, że osobnik pozornie tylko emigruje do Kanady, aby potem przedostać się do Stanów Zjednoczonych.

W ten sposób... odpada żywioł otrzaskany już w świecie, żywioł uodporniony przez dawne wędrówki, żywioł zdolny do dawania sobie rady, który w razie kiepskich warunków pracy na roli gotów pozostać i szukać może innego zajęcia.

Wogóle znać tu, że nie my, którzy dajemy pracę, którzy dajemy ludność.. kolosal nym niezagospodarowanym terytorjum Kanady, nie my, odstępujący najcześciej bezpowrotnie część swego przyrostu naturalnego tej nowej, słabo jeszcze... zaludnionej krainie, jesteśmy jej dobroczyńcami, ale sami jej wdzięczni być musimy za łaskawe zezwolenie na przyjazd tam pewnej ilości ludzi i to najzdrowszych i — najmniej wymagających.

Społeczeństwo nasze mało się naogół temi sprawami zajmuje. Mało poprostu wie o nich. A jest to rana bolesna, rana jątrzącą się. Jest to, czemu trzeba nareszcie spojrzeć w oczy — co domaga się zgoła innego, niż obecnie załatwienia.

A. U

100-lecie bitwy pod Ostrołęką

Przygotowania do obchodu rocznicy trwają już w całej pełni

W związku z przypadającą na dzień 26 maja 1931 r. setną rocznicę bitwy pod Ostrołęką, trwają już w całej pełni przygotowania społeczeństwa oraz władz wojskowych i cywilnych do obchodu tej rocznicy. W Wojciechowicach odbyło się w kasynie oficerskiem 5 p. uł. zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowej administracji ogólnej, komendy garnizonu w Wojciechowicach i dowództwa II Dywizji Kawalerji z Warszawy, przedstawiciele instytucyj municypalnych oraz organizacyj społecznych.

Zebranie uchwaliło zbudować pomnik na miejscu obecnego fortu w Ostrołęce za Narwią, przy zbiegu dróg bitych Różańskiej i Mysznieckiej, zdecydowało, aby w w jaknajszybszem tempie kontynuowano rozpoczętą już budowę Domu Inwalidzkiego im. gen. Bema, wreszcie postanowiło usypać kopiec z popiersiem gen. Bema na tem miejscu, gdzie dokonywał on cudów waleczności na czele swej baterji w bitwie pod Ostrołęką.

Zrealizowaniem tych zamierzeń zajął się ścisły Komitet wykonawczy, w którego skład wchodzą: starosta powiatowy w Ostrołęce, A. K. Milewicz, ks. dziekan W. Serejko, płk. Jezierski, dowódca 5 p. uł. w Wojciechowicach, Kazimierz Piotrowski, burmistrz Ostrołęcki, Jan Glinka, właściciel Suska, mjr. Stachowicz, d—ca 12 DAK, i Sobiński Józef, dyrektor Szkoły Rzemieślniczej w Ostrołęce.

W skład ścisłego Komitetu wykonawczego wchodzi „Sekcja warszawska", któ rej członkami są: płk. Strzemieński, d—ca II Dywizji Konnej, płk. Dunin-Wolski, szef artylerji DOK I, płk. Trzaska-Durski, płk. Przedżymirski i p. Piotr Górecki.

Ścisły Komitet wykonawczy polecił sekcji warszawskiej wydanie odezwy do społeczeństwa, ogłoszenie konkursu na wykonanie pomnika i załatwienie sprawy prezydjum honorowego Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Bitwy pod Ostrołęką. Na dzień 17 b. m. wyznaczono plenarne zebranie Komitetu wykonawczego, które przygotuje materjał do zebrania ogólnego, mającego się odbyć w dniu 20 września r. b. w kasynie 5 p. uł. w Wojciechowicach.

Ruch ludności

w Stanach Zjednoczonych

Ostatnie dane statystyczne dotyczące liczby urodzeń i śmiertelności w Stanach Zjednoczonych, wykazują spadek przyrostu naturalnego ludności. Liczba urodzeń w roku 1928 wynosiła 19,7 na 1000 mieszkańców, podczas gdy w roku 1927 wynosiła 20,7 na 1000. Zwiększyła się też liczba zgonów, gdyż w roku 1927 wynosiła 11.4 na 1000 mieszkańców, a w roku 1928 — 12.3 na 1000.

Światowe rezerwy złota

Polityka wzmocnienia rezerwy złotej

„Federal Roserve Bulletin" organ Banku Federalnego w Waszyngtonie ogłosił dane, dotyczące rezerwy złota w 40 głównych państwach za okres czasu od 1913 do 1928 r. Dane te dotyczą złota, będącego wyłącznie w posiadaniu banków emisyjnych.

W 1913 r. 40 państw posiadało ogółem złota wartości 4.830.867.000 dolarów z czego Stany Zjednoczone rozporządzały 27 proc. Wartość rezerw podnosiła się w tych krajach aż do roku 1928. W 1927 r. rezerwy złote osiągnęły wartość 9.514.293.000 dolarów, z czego Stany Zjednoczone posiadały około 42 proc. W 1928 r. przewyższyły 9.981 miljonów, z czego Stany Zjednoczone posiadały już tylko 37 proc.

W 1920 r. po Stanach Zjednoczonych A. P. szła Wielka Brytanja (762 miljony), Francja (690 miljonów), Japonja (550 miljonów), Hiszpanja i Argentyna (470 miljonów), Niemcy i Niderlandy (260 miljonów), Włochy — 200 miljonów dolarów.

W 1928 roku sytuacja przedstawiała się jak następuje: Stany Zjednoczone posiadały 3.752.856.000 dolarów, Francja — 1.250 miljonów, Wielka Brytanja — 750 miljonów, Niemcy — 650 miljonów, Hiszpanja — 495 miljonów, Włochy — 265 miljonów. Cyfry powyższe wydają się wskazywać na to, iż poza St. Zjednoczonymi, wszystkie państwa prowadzą politykę wzmacniania podstawy złotej.

140 nowych parowozów i 1945 wagonów

w budowie w fabrykach krajowych dla polskich kolei

Ministerstwo komunikacji zamówiło z kredytów na rok budżetowy 1929-30 w fabrykach krajowych 140 parowozów, 170 wagonów osobowych, 1,650 wagonów towarowych oraz 125 wagonów specjalnych. Ponadto otrzymały fabryki krajowe zamówienia na wykonanie dla ministerstwa komunikacji 215 wagonów dla kolei wąskotorowych. Wagony te wykonywane są przez zakłady ostrowieckie, fabrykę Lilpopa oraz Zieleniewskiego.

Gdańska fabryka wagonów otrzymała zamówienie na wykonanie tylko 25 wagonów.

Druga operacja gen. Góreckiego

po nieprawidłowem zrośnięciu złamanej nogi

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki wyjechał w tych dniach do Poznania, gdzie poddał się operacji nowego złożenia złamanej przed trzema miesiącami nogi.

Zabieg ten okazał się koniecznym ze względu na to, iż gen. Górecki, pragnąc jaknajwcześniej znaleźć się przy biurku w Banku Gospodarstwa Krajowego, nie dokończył zaleconych przez lekarzy zabiegów, wskutek czego złamana noga zrosła się nieprawidłowo.

Nowa operacja udała się, pobyt jednak w klinice prof. dr. Wierzejskiego w Poznaniu będzie musiał potrwać kilka tygodni.

Obrady dwóch komisyj w Gdyni

W dniu 20 b. m. odbędzie się w Gdyni posiedzenie międzyministerjalnej komisji do spraw rozwoju portu i miasta.

Na porządku obrad znajdują się referaty magistratu w Gdyni o budowie domów robotniczych i o sądach przemysłowych w Gdyni oraz referat przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu o budowie kolei Bydgoszcz-Gdynia. Ponadto członkowie komisji obejrzą postęp robót inwestycyjnych w mieście.

W dniu 21 b. m. odbędzie się również w Gdyni posiedzenie komisji do spraw rozwoju wybrzeża morskiego. Na tem posiedzeniu wygłoszone będą ze strony starostwa morskiego referaty o budowie dróg na wybrzeżu i budowie uzdrowiska pod Jastarnią i o potrzebach Wielkiej Wsi, referat z ramienia Związku Uzdrowisk Polskich o potrzebach naszych uzdrowisk i referat urzędu morskiego o budowie portu rybackiego na Helu

—o—

Giełda zbożowa

Żyto 27.50 — 28.00; Pszenica stara 49.00 — 51.00; Pszenica nowa 46.00 — 48.00; Jęczmień na kaszę 27.50 — 28.50 Jęczmień browarny 29.00 —31.00; Owies jednolity 26.00 — 27.00; Rzepak 65.00 — 68.00; Mąka pszenna luksusowa 84.00 — 90.00; Mąka pszenna 4/0 76.00 — 80.00; Mąka żytnia 70 proc. 42.00 —43.00; Otręby pszenne cienkie i grube 20.00 — 22.00; Otręby żytnie 19.00 — 20.00.

W łódce przez Ocean

Młody inżynier francuski ukończył podróż naokoło świata

Młody Francuz, Allain Gerbault, doskonały matematyk, przyszły inżynier przerwał swoje studja w czasie wojny. Odznaczał się on jako jeden z najlepszych lotników wojskowych, odniósł kilkakrotnie lżejsze rany, a potem wyleczony, energję swoją wyładowywał jako francuski champion tennisa.

Zdawało się, że przy najbliższych międzynarodowych zawodach tennisowych osiągnie tytuł champjona światowego, ale nie stanął do tej ostatecznej rozgrywki. Pociągnął go bowiem bezmiar i potęga oceanu.

Być może, że były jeszcze jakieś inne powody, które skłoniły go do podjęcia tej jedynej w swoim rodzaju żeglarskiej imprezy.

W pewnym angielskim porcie, po długich poszukiwaniach znalazł on mały jednomasztowiec o 11 metrach długości.

Był to właśnie „Fire-Crest", na którym Gerbault odbył swą podróż samotną po Atlantyku. Przez rok Gerbault trenował wśród burz zatoki Biskajskiej. Mały stateczek wytrzymał próbę. Gerbault postanowił zatem odbyć podróż bez lądowania do Nowego Jorku.

A zatem chodziło o pokonanie odległości 4500 mil morskich.

Gerbault przygotował podróż swoją w cichości, bez jakiegokolwiek rozgłosu. Gdyby miał zginąć to pragnął, aby śmierć jego była nikomu niewiadomą.

Na wiosnę roku 1923 opuścił on Cannes, a po sześciu dniach był już w Gibraltarze. Zakupiwszy wystarczającą ilość prowiantów, 6 czerwca wypłynął na pełne morze i udało mu się po 101 dniach, 15 września zarzucić kotwicę w amerykańskim porcie.

Otoczyli go fotografowie, reporterzy, filmowi, policjanci.

Brano go początkowo za przemytnika alkoholu. Nikt nie chciał wierzyć, że on naprawdę przybył z Gibraltaru przez ocean w tej marnej łupinie. Dopiero po pewnym czasie rozpoznano wielkość tego śmiałego przedsięwzięcia.

Gerbault stał się nagle sławnym, ale nie uczuwał wcale z tego powodu szczęścia i zadowolenia. Widocznie pobudki, które go popchnęły w maleńkim jednomasztowcu na bezmierny przestwór oceanu były natury głęboko psychicznej. Sam przecież powiedział o sobie:

— Wojna wyrzuciła mnie poza nawias cywilizacji i nie miałem już ochoty do niej powracać.

A teraz cywilizacja otoczyła go znowu, narzuciła mu się ze swemi aparatami fotograficznemi, wywiadami dziennikarskiemi i galowemi bankietami....

— Walczyłem z ogarniającą mnie melancholją, — opowiada Gerbault, — sukces był mi obojętny. Po tym idealnym świecie marzeń, raziły mnie i raniły tysiączne wymogi i nakazy życia wielkomiejskiego. Zaledwie znalazłem się w środowisku ludzi, zatęskniłem znowu za moją samotnością na morzu.

„Fire-Crest" musiał jednak być naprawiony, aby stał się znowu zdolnym do podróży.

Tymczasem Gerbault pisał swoją książkę: „Sam przez Atlantyk", zawierającą niesłychanie interesujące opisy przeżyć śmiałego żeglarza. Ta pierwsza podróż przez Atlantyk była tylko prologiem.

2 października 1924 roku Gerbault opuścił port w Nowym Jorku i popłynął w kierunku Bermudów, kanału Panamskiego przez ocean Spokojny do oceanu Południowego. A zatem podróż naokoło świata.

Kiedy zarzucił kotwicę na jakiejś wyspie, to napewno na takiej, gdzie nie było kolonji białych. Ponieważ nie nosił innego ubrania oprócz przepaski na biodrach, ciało jego nabrało barwy bronzu. Kiedy chciał wypocząć rozpinał żagiel nastawiał ster i usuwał się do kabiny, dowierzając, aby żaglówka swobodnie sunęła po falach.

Na takie odpoczynki pozwalał sobie tylko we dnie, gdy nazbyt żarzyło słońce. Zato noce całe przepędzał przy sterze, mając ponad sobą gwaździste niebo. Kierując stateczkiem, śpiewał swoje ulubione ballady aż do świtu.

W miarę jak upływały lata, wzrastała jego sława. A otaczająca go tajemniczość wzmagała zaciekawienie. Niejednokrotnie spotykał na swej drodze wielkie parowce dostrzegano go przez lunetę, kapitanowie okrętu wołali:

— O! to „Fire-Crest" — Allain Gerbault na swojej żaglówce.

Pasażerowie i załoga cisnęli się gorączkowo na pokład, aby zobaczyć w oddali ciemny punkcik i niejedna piękna kobieta wypatrywała sobie oczy. Ale szybko zacierały się horyzonty żaglówki, która znikała na horyzoncie. A głosy kobiece pytały:

— Jakto? Zupełnie sam i we dnie i w nocy?

Łamano sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki.

— Skąd ta chęć ucieczki przed światem, Neurastenja. Jakieś wielkie rozczarowanie? Zdrada kobiety?

Przez dłuższy czas nic nie słyszano o Allaine Gerbault. Przypuszczano, że zginął. I oto teraz zawinął do portu w Havrze ten nowożytny Holender-tułacz, ten pustelnik oceanu.

Rzeczy ciekawe

„Wieczny" kant u spodni

Nieodstępna troska wszystkich eleganckich panów, wyraźny, nieskazitelny w linji kant u spodni potrzebował częstego odprasowania, a to pociągało za sobą zarówno koszty, jak i stratę czasu. Tak było od dziesiątków lat i tak jest do dziś jeszcze. Kres tym „kantowym" kłopotom eleganckich mężczyzn kładzie dopiero najnowszy wynalazek dowcipnego krawca francuskiego z Epinal, p. Munsch'a, który opatentował ostatnio „wieczny przyrząd" do utrzymywania kantu u spodni. Dowcipny przyrząd jest bardzo prosty, składa się bowiem jedynie z wąskiego paska specjalnej tkaniny, miękkiej i elastycznej, a jednocześnie trwale utrzymującej zaprasowanie. Ów pasek przyłożony po lewej stronie spodni wprasować należy na linji kantu pod wpływem gorącego żelazka pasek miękknie, przylepia się do materjału i zaprasowany twardnieje potem, utrzymując trwale kant u spodni.

Nie jedzcie dużo marchwi!

bo wywołuje żółtaczkę

Zdaje się, że niema na świecie tak użytecznego minerału, jakim jest sól. Pominąwszy tę okoliczność, że sól niezbędną jest dla każdego prawie stworzenia, a przedewszystkiem człowieka, użyteczność jej poza tem jest wprost olbrzymia. I tak naprzykład sól utrzymuje w świeżym stanie wszelakiego rodzaju mięso przez długi przeciąg czasu.

Sól ożywi dogasający ogień.

Sól usunie plamy z marmuru.

Sól jest doskonałym środkiem do czyszczenia żelazek do prasowania.

Sól w wodzie i w innych płynach powoduje powolniejsze ich wrzenie.

Sól zmieszana z sodą jest doskonałym środkiem na ukąszenie pszczół i ós.

Sól i woda stanowią doskonały płyn do płókania gardła.

Sól i gorąca woda powodują szybkie odtajanie zamarzniętych rynien.

Sól rzucona na ogień, ugasi płomienie w kominie.

Sól i ciepła woda, to dobry środek na wymioty w wypadkach zatrucia.

Sól posypana na piec kuchenny, zapobiegnie nieprzyjemnej woni mogącej zanieczyścić powietrze w mieszkaniu po rozpryskaniu się tłuszczu na blachy rozpalone.

Sól ogrzana i wtarta w plamę na jasnej materji usunie ją i sprawi, że materja wyglądać będzie, jak nowa.

Sól dodana do wody, w której się po praniu płócze bieliznę, zapobiegnie jej zmarznięciu podczas mrozu na dworze.

Sól bardzo szybko czyści wannę i wogóle naczynia emaljowane, które straciły kolor.

Sól rozsypana w niewielkiej ilości na patelni, zapobiegnie rozpryskiwaniu się topionego na niej tłuszczu.

Sól dodana do śniegu tworzy mieszaninę o wiele zimniejszą od śniegu.

Skarby szacha perskiego

Dotychczas nigdy jeszcze w historji Persji nie obliczano wartości olbrzymiego zbioru kamieni szlachetnych skarbu szacha perskiego. Jedynie niedawno, na życzenie obecnego szacha, Reza Pahlewi, został powołany komitet jubilerów francuskich i holenderskich dla oszacowania tego zbioru.

Komitet obliczył, że ogólna wartość zbioru wynosi przeszło 170 miljonów dolarów, wyłączając z tej sumy wartość znakomitego djamentu Daria-i-Nur, który zdaniem jubilerów, jest wprost bezcenny.

Zbiór składa się przeważnie ze szmaragdów, djamentów, rubinów i pereł. Waga ich może dać pewne wyobrażenie o skarbach, posiadanych przez szacha: waga dobranych pereł wynosi nie mniej 10-ciu funtów, rubinów 12 funtów, szmaragdów 13 funtów, z których największy ocenia się na 175,000 dolarów.

Tron, należący niegdyś do Wielkiego Mogoła w Delhi i przedstawiający formę ogona pawia, znajduje się obecnie w posiadaniu szacha perskiego i jest oceniany na 50 miljonów dolarów.

WHITMAN CHAMBERS 7

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Rozciągnął się na ziemi obok źródła i zanurzył twarz w wodzie. Chłodniejsza była niż po południu i odświeżyła go nadzwyczajnie. Napił się dosyta i napełnił manierkę, poczem wstał i rozejrzał się dokoła. W odległości pięćdziesięciu kroków rosła mała, karłowata sosna. Poszedł do niej, odłamał gałąź, może na trzy stopy długą, i oczyścił ją z igieł i kory. Następnie powrócił do wody i umazał ją w czarnym mule. Przekrzywiwszy głowę nabok, przyjrzał się swemu dziełu z filuternym uśmiechem.

— Zbliska niebardzo groźna — przyznał w myśli — ale w pewnej odległości zrobi swoje. I w dodatku dużo bezpieczniejsza niż prawdziwa strzelba.

Napił się powtórnie wody, obmył z kurzu twarz, ręce i włosy i schował się za duży głaz w odległości dwudziestu kroków od wody. Tu rozciągnął się na plecach jak długi, rozluźnił mięśnie i dał kompletny wypoczynek mózgowi. Leżał jak martwy. W umyśle jego zapadł mrok. Nie przezywała go żadna refleksja. Tylko uszy stały na baczność.

Upłynęło pięć minut, dziesięć minut, pół godziny. Nagle doszedł go cichy trzask kruchych gałązek, łamiących się pod kopytami koni. Podniósł się ostrożnie na jednym łokciu i nadstawił ucha. Teraz słyszał już wyraźnie charakterystyczne trzeszczenie siodeł i cichy tętent kopyt końskich po miękkim piasku. Niebawem w spokojnem powietrzu rozległ się stłumione głosy. Bandyci rozmawiali.

— ... Powiedziałem mu: wszystko albo nic. Sprzeczaliśmy się przez pół godziny. Upierał się, że i jemu coś się należy, ale nie chciałem go nawet słuchać. Wkońcu powiedziałem: „Ehe" Stary cię wynagrodzi, wiesz o tem!" Szkoda, że nie widziałeś jego twarzy. Całkiem zbaraniał. Nie myślałem że taki drągal potrafi się zaczerwienić. Jak Boga kocham. A jakże! Niczem uczniak. Nie domyślał się wcale, że ja wiem, że za tą całą sprawą kryje się stary. Moglibyśmy go szantażować. Stary! A jakże! Musiałoby się nam opłacić. Oho! Tylko, że nie było na to czasu.

— O co staremu idzie?

— Stara się zgnębić Dorringtona i zrujnować Buckaroo. Jasne jak dwa a dwa cztery.

— Dziwne, dziwne. I co mu z tego przyjdzie?

— Niewiadomo, ale faktem jest, że takie są jego plany.

— Ale nie rozumiem, coby mu z tego przyszło, gdyby pognębił Dorringtona i zrujnował Buckaroo. Ma tam przecież udziały, nieprawdaż?

— Ma, a jakże.

— Więc co ma to znaczyć?

— Powiadam ci, że nie wiem. Te wielkie ryby ko planie zawsze coś kombinują. A stary jest przebiegły. Zresztą nie zarządzam jego interesami.

— Widzę, że dużo o nim wiesz.

— Do djabła! Cicho!

Nastała chwila milczenia. Znów słychać było tylko trzeszczenie siodeł i cichy tętent kopyt.

— Hallo! Oto dziura z wodą! Już zaczynałem si obawiać, że nigdy ją przeoczyli. Nie spodobałoby się to ko łowanie. Łatwo można zjechać ze szlaku. Stój!

Bandyci zsiedli z koni, puścili wolno zwierzęta i, rz ucili się na ziemię obok źródła i pili z głośnym chlupotem.

Don Lawrence wstał ze swoją sosnową gałęzią w r ku. Jednakże nie odrazu przemówił. Czekał, dopóki nie znajomi, sapiąc i parskając, nie podźwignęli się na no gi. Wtedy szczeknął ostro:

— Ręce do góry, chłopcy!

ROZDZIAŁ IV.

Bandyci odwrócili się jak jeden mąż. Przez chwilę wahali się, patrząc na Don Kojota, oblanego bladem światłem księżyca. Młody awanturnik literalnie dygotał. Czy go zdemaskują? Czy spostrzegą się, że trzyma w ręku nie strzelbę, lecz zabłoconą gałąź? Nie. Powolnym ruchem podnieśli ręce ponad głowy.

— Co się to ma znaczyć, panie? — zapytał wysoki.

— Nie domyślacie się? — rzekł Don Kojot.

— Chcesz nas złupić?

— Nieinaczej moi ptaszkowie.

Don Kojot uśmiechał się, ściskając w rękach „strzelbę".

— Jeżeli się który ruszy, przedziurawię go nawylot.

— Do licha! — Nic przy sobie nie mamy — burknął niski.

— Nie? To się zobaczy. Hej, ty, Kusy, rzuć obydwa rewolwery na ziemię.

— Kiedy mam tylko jeden.

— No, to jeden.

Niższy bandyta posłuchał i, klnąc pod nosem, rzucił swój rewolwer na piasek.

— A teraz ty, Długi.

„Długi" zrobił to samo bez słowa komentarza

— A teraz w tył zwrot! — syknął Lawrence.

Bandyci popatrzyli na niego chwilę, poczem odwrócili się wolno, tak, jak im kazał.

— Psiakrew! Widać, że nie służyliście nigdy w wojsku. Zobaczmyż, czy umiecie maszerować. Naprzód, marsz!

Bandyci ruszyli noga w nogę, wysoki w milczeniu, niski, klnąc półgłosem. Don Kojot poczekał, dopóki nie oddalili się na odległość stu stóp, poczem kazał im sta nąć.

KRONIKA

SIERPIEŃ
14
ŚRODA

DZIS: Wigilja Euzebjusza K.
JUTRO: Wniebow. N. M. P.

Wsch. słońca g. 4 m. 16
Zachód „ g. 19 m. 5
Ws. księżyca g. 16 m. 8
Zachód „ g. 23 m. 10

Nowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi i objął urzędowanie nowomianowany naczelnik wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Łodzi dr. Kluk dotychczasowy naczelnik tegoż wydziału w województwie w Kielcach. Dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Łodzi p. Adelsztajn przeniesiony został do departamentu administracyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. (p)

Nominacje w łódzkim Sądzie Okręgowym

Dotychczasowy sędzia sądu okręgowego w Łodzi p. Kiszmiszjan Józef został mianowany wice prezesem sądu okręgowego w Łodzi.

Dotychczasowi wice prokuratorzy sądu okręgowego w Łodzi pp. Herman Stefan i Skabiczewski Jan zostali mianowani sędziami tegoż sądu okręgowego. (w)

Pożegnanie ustępującego wicewojewody łódzkiego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pożegnanie ustępującego wicewojewody łódzkiego Pana Stanisława Lewickiego, który powołany został do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W imieniu ogółu urzędników w gorących słowach przemówił naczelnik Wydziału Administracyjnego p. Jan Dychdalewicz, zaś w imieniu Policji Państwowej serdeczne słowa pożegnania wypowie dział Komendant Wojewódzki Dr. Torwiński.

Pan Wicewojewoda Lewicki w odpowiedzi podkreślił serdeczny stosunek, jaki go łączy z dotychczasowymi współpracownikami, wyrażając nadzieję, iż na polu twórczej pracy państwowej zadzierzgnięte węzły niewątpliwie nie zostaną rozluźnione.

Na zakończenie dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego wszystkich zgromadzonych z Panem Wojewodą Wł. Jaszczołtem na czele.

W związku z pożegnaniem zebrano na rzecz sierot po poległych żołnierzach W. P. tysiąc złotych.

P. wicewojewoda dr. Różniecki objął urzędowanie

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi i rozpoczął urzędowanie nowomianowany wicewojewoda Dr. Józef Różniecki.

3-go września rozpoczyna się nowy rok szkolny

Jak się dowiadujemy kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi otrzymało okólnik z Ministerstwa Wyzn. Relig. i Ośw. Publ., że rozpoczęcie nowego roku szkolnego w szkołach średnich nastąpi w dniu 3 września r. b. (w)

Z Tow. Śpiewaczego „Echo"

Zarząd T-wa urządza w dniu 15 sierpnia rb. wycieczkę do Gałkówka, gdzie chór T-wa w kościele miejscowym podczas sumy wykona pienia religijne. Wyjazd z dworca Łódź Fabr. o godz 8½ rano.

Właściwa ocena Rozwiązania Rady Miejskiej domagają się robotnicy miejscy

„Obecny magistrat działa na szkodę całej klasy robotniczej"

Z sobotniego zebrania robotników miejskich w sali Polskich Związków Zawodowych

Niejednokrotnie „Hasło" zabierało głos w sprawie robotników sezonowych, oni bowiem najdotkliwiej odczuli skutki

wadliwej gospodarki

obecnych władz miejskich.

Od szeregu lat magistrat zatrudniając robotników sezonowych dawał im pracę w ciągu 6-ciu dni w tygodniu, obecny zaś magistrat tłumacząc się brakiem odpowiednich funduszów stosuje system pracy na dwie zmiany tak że robotnicy sezonowi pracują

3 dni w tygodniu.

Ten kryzys finansowy, jaki przeżywa obecnie łódzki samorząd spowodowany został li tylko z winy

obecnej większości rządzącej

przy Placu Wolności, a jednak konsekwencje ponosi robotnik sezonowy.

Niedość na tem, że zarobki jego

zmniejszyły się o połowę

że proporcjonalnie zmalały wszelkie świadczenia pozbawiony on jeszcze został przez obecny magistrat

opału na zimę

wydawanego od szeregu lat na długoterminowe spłaty.

Nic też dziwnego, że tego rodzaju stanowisko czerwonych „wujów", miasta

napawa goryczą robotników,

z który nie jeden dał za niemi swój głos przy wyborach.

* * *

W dniu 10 b. m. to jest w sobotę odbyło się w sali Polskich Związków Zawodowych zebranie robotników miejskich. Po wysłuchaniu referatów: kierownika Związku i posła Waszkiewicza oraz po obszernej dyskusji zebrani uchwalili następujące rezolucje:

Stwierdzając, że wszystkie dotychczasowe magistraty m. Łodzi zatrudniały robotników 6 dni w ciągu tygodnia a nie 3,

jak to czyni obecny socjalistyczny magistrat,

że przy oszczędnej i celowej gospodarce finansowej obecny magistrat miałby

aż nadto środków

na zatrudnienie robotników, zebrani domagają się kategorycznie aby magistrat zaprzestał

polityki głodzenia

robotników sezonowych i natychmiast wprowadził pełny tydzień pracy.

Zebrani domagają się przyznania w tym roku, jak w latach ubiegłych

węgla na zimę

dla robotników sezonowych.

Zebrani zwracają się do Związków Klasowego i Chrześcijańskiego, aby Związki te poparły

słuszne żądania

robotników miejskich i solidarnie domagały się pełnego tygodnia pracy.

Zebrani potępiają

antyrobotnicze stanowisko

obecnego magistratu i zwracają się o pomoc i poparcie do całego proletarjatu m. Łodzi, gdyż magistrat redukując pracę na robotach miejskich idzie na rękę kapitalistom, zachęcając ich swoim przykładem do redukcji dni pracy w fabrykach a temsamem obecny magistrat

działa na szkodę

całej klasy robotniczej m. Łodzi.

Zebrani protestują przeciwko stosowaniu przez magistrat osławionego

klucza partyjnego

przy wysyłaniu robotników na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zebrani stwierdzają, że protest taki prześlą do województwa i władz centralnych.

Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciwko dopuszczeniu przez magistrat do podniesienia

taryfy tramwajowej

i domagają się natychmiastowego zajęcia przez magistrat ostrego stanowiska, celem niedopuszczenia do podwyżki.

Wkońcu zebrani domagają się

rozwiązania magistratu i rady miejskiej

oraz rozpisania nowych wyborów.

* * *

Niedawne to czasy gdy przed wyborami do rady miejskiej blok pepesowsko-bundowski obwieszczał urbi et orbi, że stworzy w Łodzi raj dla robotnika.

Demagogiczne frazesy obałamuciły opinję publiczną i P. P. S. wyszła zwycięsko z wyborów.

Rozpoczęły się więc jej rządy, które odbiły się

fatalnie

na gospodarce miejskiej.

Dzisiaj robotnik łódzki na swej skórze przekonywuje się że „obiecanki cacanki.... a ty robotniku głodój".

Nic też więc dziwnego, że coraz częściej słychać głosy, które domagają się rozwiązania magistratu i rady miejskiej oraz rozpisania nowych wyborów, przy których nauczony doświadczeniem wyborca, zanim odda swój głos przedtem się namyśli.

Zuchwała kradzież w śródmieściu

Splondrowanie mieszkania

Na trzecim piętrze w domu Nr. 90 przy ul. Piotrkowskiej, należącym do Akc. Tow. Teodor Steigert zajmuje 7 pokojowe mieszkanie p. Mela Steigertowa, wdowa. W maju r. b. p. Steigertowa wyjechała do Rudy Pabjanickiej, gdzie posiada willę.

Przed wyjazdem na wieś p. Steigertowa schowała biżuterję oraz kilka innych cennych drobiazgów do kasy ogniotrwałej, znajdującej się w kantorze firmy, klucz zaś od kuchennego wejścia do mieszkania wręczyła dozorcy tego domu z poleceniem kontrolowania, czy w mieszkaniu wszystko jest w porządku.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem, kiedy dozorca wszedł na trzecie piętro celem skontrolowania mieszkania, zauważył, że zamek nieco odstaje, a kiedy usiłował włożyć klucza do niego skonstatował, że drzwi nie może otworzyć. Przerażony tym odkryciem wyważył drzwi i już na wstępie zauważył ogromny nieład panujący w kuchni.

Kiedy wszedł do pokoju spostrzegł, że wszystkie szafy są potwierane, na podłodze porozrzucane są rozmaite części garderoby. W przedostatnim pokoju w drzwiach wycięty był filong, którędy złodzieje dostali się do ostatniego pokoju, do którego drzwi wyłamać widocznie nie mogli. W gotowalni znajdującej się tuż przy ostatnim pokoju wyłamana była szafa, z której zginęły dwa cenne futra. Jeden płaszcz karakułowy wartości 800 dolarów i żakiet karakułowy wartości 200 dolarów. Ponieważ właścicielka mieszkania jeszcze nie przyjechała, nie można było ustalić czy z mieszkania coś jeszcze zginęło.

O powyższem powiadomiono urząd śledczy, który wydelegował na miejsce kierownika 7 Komisarjatu P. P. komisarza Wilczyńskiego.

Policja przypuszcza, iż włamywacze spodziewali się znaleźć w mieszkaniu kasę ogniotrwałą z dużą zawartością gotówki. Włamania dokonano najprawdopodobniej w poniedziałek, gdyż dozorca domu ostatni raz kontrolował mieszkania w niedzielę wieczorem. Energiczne śledztwo w toku. (p)

Poborowemu wolno się żenić

Jedynie szeregowi w czynnej służbie muszą mieć pozwolenie władz

Władze wojskowe wyjaśniają, że jedynie szeregowi w czynnej służbie muszą otrzymać specjalne zezwolenie dowódcy na wstąpienie w związki małżeńskie.

Poborowi natomiast na zawarcie małżeństwa żadnych zezwoleń nie potrzebują.

Oczywiście przy odbywaniu służby wojskowej ani poborowy, ani jego rodzina nie korzystają z tytułu małżeństwa z jakichkolwiek bądź ulg i dodatkowego zaopatrzenia.

Za prawo wolnej praktyki lekarskiej

Bezpłatna roczna aplikacja w szpitalach publicznych

Jak donosiliśmy, min. spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia w sprawie odbywania przez lekarzy przymusowej praktyki w szpitalach. Projekt ten przewiduje, że każdy lekarz przed otrzymaniem prawa zajmowania się praktyką, t. j. przed uzyskaniem karty rejestracyjnej od władzy administracyjnej, będzie miał obowiązek odbycia jednorocznej praktyki w szpitalu.

Praktykę odbywać się będzie albo w czasie studjów lekarskich w ciągu ostatnich trzech semestrów, albo po ukończeniu studjów w szpitalach publicznych, posiadających conajmniej 100 łóżek, względnie w klinikach uniwersyteckich.

W poszczególnych wypadkach za równoznaczną z aplikacją w szpitalu publicznym uznawana będzie praktyka w wojsku lub zagranicą.

Projekt ten, jak się dowiadujemy, wywołał wielki niepokój wśród studentów medycyny.

Krwawa walka bratobójcza

Zawiedziony narzeczony zemścił się na swoim bracie

Przed niecałym rokiem podczas ostatniego poboru 21—letni Bolesław Gnidziński, zamieszkały przy ul. Dolnej 11 wcielony został do wojska i przydzielony do 37 p. p. w Kutnie.

Gnidziński pozostawił w Łodzi narzeczoną p. Śliwińską, w której był bardzo zakochany, to też chwile rozłąki były dla niego ogromnie ciężkiemi do przeżycia.

Pewnego dnia mniej więcej pół roku temu Gnidziński, któremu chwile rozłąki dłużyły się strasznie postanowił zobaczyć się ze swoją ukochaną, a nie mogąc w tym czasie dostać urlopu najzwyczajniej pewnego wieczoru nie poszedł do koszar, lecz pierwszym pociągiem wyjechał do Łodzi. A już po dwóch dniach idylla została przerwana zjawieniem się żandarmerji, która aresztowała go i odstawiła do więzienia. Na rozprawie sądowej, która odbyła się niebawem Gnidziński skazany został na pół roku więzienia. Pożegnanie z narzeczoną było bardzo czułe. Ona przysięgała mu dozgonną wierność, twierdząc że tylko jego kocha i tylko jego żoną zostanie.

W dniu wczorajszym Gnidzińskiego wypuszczono z więzienia. Zaraz po opuszczeniu murów więziennych pojechał do domu i tu dowiedział się przerażającej rzeczy: ukochana jego niedotrzymała danego słowa i w międzyczasie wyszła zamąż za rodzonego brata jego, 27—letnego Władysława Gnidzińskiego.

Rozpacz Bolesława nie miała granic, a kiedy pierwsze przygnębienie minęło w mózgu jego zrodziła się myśl zemsty.

Uzbrojony w stary bagnet udał się do domu brata i począł mu robić wymówki za jego haniebny postępek.

Stopniowo sprzeczka ich stawała się coraz gorętsza, aż wreszcie w pewnej chwili obaj opanowani nieokiełzaną złością dobyli bagnetów i rzucili się na siebie.

Niechybnie polałaby się krew braterska, gdyby nie siostra Śliwińskiej, 27—letnia Janina, która rzuciła się z krzykiem pomiędzy walczących, starając się niedopuścić do walki bratobójczej.

W następnej chwili zalewając się krwią runęła na ziemię, bracia bowiem zaślepieni chęcią zemsty nie mogli opanować swych nerwów.

Widok, padającej zakrwawionej kobiety podziałał jednak trzeźwiąco na walczących, obaj porzucili broń i skoczyli na ratunek rannej.

Zaalarmowano Pogotowie Miejskie, lekarz którego stwierdził ranę pleców oraz przecięcie żył prawej ręki. W stanie bardzo poważnym nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala św. Józefa.

Bezpośrednio po tem na miejscu zjawiła się żandarmerja, która Władysława Gnidzińskiego, urlopowanego szeregowca 2 p. saperów oraz brata jego Bolesława osadziła w areszcie wojskowym.

W najbliższym czasie staną oni przed sądem wojskowym w Łodzi. (p)

Bójka o kobietę

podczas libacji przy ulicy Rokicińskiej

W mieszkaniu przy ul. Rokicińskiej 103 odbywała się libacja, w której udział brało kilkanaście osób. Kiedy towarzystwo było już

zupełnie pijane

między dwoma uczestnikami pijatyki Wincentym Andrzejakiem zam. przy ul. Dobrej 8, a szoferem Bolesławem Świerczyńskim zam. przy ul. Mazowieckiej 22, powstała sprzeczka, która jak to zwykle w takich razach bywa zamieniła się na

poważną bójkę.

Po krótkiej ostrej wymianie słów doszło między niemi do poważnej bójki, w której weszły w grę noże.

Powodem bójki była uczestniczka tej libacji Józefa Jezierska,

o której względy

obaj się ubiegali.

Jezierska widząc, że obaj nie żartują

rzuciła się między rywali

chcąc ich uspokoić, lecz źle widać wybrała moment, bowiem w tej samej chwili padły dwa ciosy.

Jezierska z jękiem usunęła się na ziemię.

Natychmiast zaalarmowano policję i już po chwili w mieszkaniu zjawił się posterunkowy, który

obu walczących

odprowadził do komisarjatu.

Ranną Jezierską opatrzyło pogotowie.

Desperacki czyn umysłowo chorej

Dwukrotnie rzucała się pod tramwaj

Wczoraj wieczorem ulica Piotrkowska była terenem niezwykłego zajścia. Ulicą szła młoda, najwyżej 17 lat licząca dziewczynka, która w pewnej chwili przed domem Nr. 33 przeszła na jezdnię i położyła się w poprzek szyn.

Przechodnie rzucili się na ratunek i w ostatniej chwili zdołali ją wyratować

z pod kół

pędzącego od strony Narutowicza tramwaju.

Przybyły na miejsce wypadku posterunkowy widząc silne zdenerwowanie desperatki starał się odprowadzić ją do komisarjatu.

Dziewczyna stawiała

silny opór

a nawet w pewnej chwili wyrwała się z rąk posterunkowego i skoczyła pod tramwaj.

Zamiar jej jednak został znów udaremniony. Z wielką trudnością udało sie posterunkowemu odprowadzić

szamoczącą się

dziewczynkę do komisarjatu. Przed wejściem do komisarjatu dziewczynka położyła się na chodniku [illegible] rękach trzeba było ją

wnosić

do komisarjatu.

Na wszystkie zadawane jej pytania nie odpowiadała ani słówkiem, nie chciała podać swego nazwiska ani też miejsca swego zamieszkania.

Nad desperatką, która robi pod każdym względem wrażenie

umysłowo chorej

roztoczno baczną opiekę i jednocześnie wdrożono energiczne dochodzenie celem ustalenia jej tożsamości. (p)

Dwa lata więzienia

Za kradzież palta z zakładu kąpielowego

W dniu 30 kwietnia r. b. do rytualnego zakładu kąpielowego przy ulicy Gdańskiej 75, przybył niejaki Fajwel Opoczyński i zażądał wanny III klasy.

Ponieważ wszystkie wanny były zajęte i na opróżnienie miał czekać 15 minut, garderobiany Boruch Broder, zaproponował mu rozebranie się w jednej z separatek.

Opoczyński nie zgodził się na propozycję i począł się rozbierać na skrzyni stojącej obok szatni. Po upływie 15 minut oznajmił że zrezygnował z kąpieli i skierował się do wyjścia.

Broder obserwując wychodzącego Opoczyńskiego, zauważył, iż z pod palta gumowego, koloru jasnego wychyla się rąbek czarnego palta noszonego przez starozakonnych.

Zaintrygowany tem Broder zatrzymał Opoczyńskiego i palto mu odebrał zaalarmowawszy jednocześnie dozorcę zakładu Gardeckiego i kąpiących się. Będący w kąpieli Mordka Bradwein poznał swoje palto. Opoczyńskiego aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpatrywał sąd grodzki w Łodzi. Z personalji Opoczyńskiego wynika, iż był on kilkakrotnie karany więzieniem za kradzież.

Na rozprawie sądowej Opoczyński nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że będąc w stanie pijanym wziął palto przez pomyłkę.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok, mocą którego Fajwel Opoczyński został skazany na 2 lata więzienia zastępującego dom poprawy. (w)

Wyrodna matka

udusiła własne dziecko

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, ulica Ceglana na Bałutach, w obrębie I komisarjatu policji, była widownią bestjalskiej zbrodni.

Oto w polu naprzeciw posesji nr. 9 przy ulicy Ceglanej jakaś młoda dziewczyna, urodziwszy dziecko

udusiła je

w chwilę potem, a następnie rozdarłszy noworodka prawie na połowę, zaczęła okrwawione ciałko zakopywać w ziemię.

Kilku przechodniów, będących

mimowolnymi świadkami

tej niesłychanej zbrodni, zatrzymało dziewczynę.

Zawiadomiono niezwłocznie I komisarjat policji, który wydelegował na miejsce kilku policjantów. Morderczyni własnego dziecka, wyczerpana chorobą leżała na ziemi nieprzytomna.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł dziewczynę do przytułku położniczego przy ulicy Narutowicza, gdzie matka-zbrodniarka przebywa pod dozorem policyjnym.

Zwłoki noworodka przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Dzieciobójczynią okazała się 19-letnia Marjanna Dębska, panna, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Krwawy sąd złodziejski

W sobotę wieczorem znaleziono pod wsią Wawrzyszew obok Młocinia na polu zwłoki jakiegoś mężczyzny, zamordowanego kilkoma pchnięciami noża, z których jedno zadane było w lewą pierś pod sercem.

Zawiadomiona o odkryciu policja rozpoznała w zamordowanym znanego złodzieja 31-letniego Jana Szczęsnego. Dochodzenie ustaliło, że Szczęsny brał udział w zabawie, mającej miejsce z soboty na niedzielę w Wawrzyszewie. Rano Szczęsny w towarzystwie kilku kolegów opuścił zabawę i udał się do domu.

Istnieją poszlaki, że padł on ofiarą sądu złodziejskiego. Do czasu przybycia policji śledczej zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Zamach samobójczy zrujnowanego kupca

Przy ul. Składowej Nr. 83 mieszka Władysław Feingel. Ongiś poważny kupiec, którego kryzys obecny doprowadził do ostatniej nędzy. W dniu wczorajszym Feigel wykorzystując chwilę nieobecności domowników wypił dużą butelkę kwasu solnego. Po upływie kilku godzin przyszli domownicy i zastali Feigla leżącego bez przytomności na ziemi. Zaalarmowane Pogotowie Kasy Chorych przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Zagadkowy napad

Wczoraj w godzinach wieczornych znany fabrykant łódzki p. Adolf Glass, wysiadłszy z taksówki przed remizą w Helenówku skierował się w boczną dróżkę, która prowadziła do willi jego, położonej w pobliżu remizy.

Kiedy przechodził przez zadrzewiony odcinek drogi nagle z za pnia wyskoczył jakiś osobnik z czapką wsuniętą na oczy i podniesionym kołnierzem palta i zadał mu sękatym kijem cios w głowę.

P. Glass stracił momentalnie przytomność. W kilka minut potem drogą przechodził jeden z mieszkańców pobliskiej willi, który na widok leżącego bez życia człowieka zaalarmował sąsiadów.

Znalazło się kilka osób, które znały p. Glassa, odwieziono go też bezwłocznie do Łodzi.

Ponieważ p. Glass do chwili obecnej przytomności nie odzyskał nie udało się stwierdzić, charakteru napadu. (p)

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Podczas reperowania studni w domu przy ul. Piotrkowskiej 15 dozorca tego domu 29—letni Paweł Hoffman wpadł do studni i uległ złamaniu nogi. Zaalarmowano straż ogniową, która bezwłocznie przyjechała na miejsce. Zatrutego dozorcę wydobyli sierżant Kos i topornik Kelm, obaj w maskach gazowych. Pierwszej pomocy udzielił lekarz Kasy Chorych. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

24 lata bez nazwiska

Łodzi przybył jeszcze jeden „Kalinowski"

W roku 1905 znaleziono w Łodzi w jednym z domów mieszczących się przy ulicy Kamiennej, dziecko nieznanych rodziców płci męskiej, urodzone prawdopodobnie w 1905 roku. Okoliczności, wśród których dziecko zostało znalezione nie zdołano ustalić.

W dniu 22 lipca r.b. osobę tę ochrzczono w kościele rzymsko-katolickim parafji Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi imieniem „Jan".

Osoba ta wniosła w swoim czasie podanie do urzędu wojewódzkiego w Łodzi o nadanie nazwiska który z uwagi na to, że pochodzenia osoby tej nie zdołano ujawnić, nadał mu nazwisko „Kalinowski".

Domy zarobkowe zamiast więzień zmniejszą kadry przestępców

Dwa miljony złotych kosztuje utrzymanie zakładów poprawczych

Największą klęską każdego narodu. wrzodem, toczącym jego zdrowy organizm, są bezsprzecznie przestępcy.

Wzrastające rokrocznie

szeregi przestępców,

zmuszają wszystkie społeczeństwa, a zwłaszcza nasze do zwrócenia szczególnej uwagi na to zło.

Rok ubiegły pozostawił nam w spadku około

trzydziestu tysięcy

(29.760) jednostek, które stanęły w kolizji z prawem.

Oprócz tych przestępców, odsiadujących więzienia, posiadamy jeszcze około

dwóch tysięcy nieletnich,

którzy skazani są na przymusowy pobyt w zakładach poprawczo-wychowawczych.

Więzień Polska posiada 333,

zakładów poprawczych

dla nieletnich przestępców jest — zdaje się 6, w których przebywają recydywiści.

Zmniejszenie kadr

recydywistów)

jest więc ogólnem dążeniem społeczeństwa.

To jednak nastąpić może wówczas, gdy zmniejszą się szeregi nieletnich przestępców. Drogą do tego jest

wychowanie.

Wiemy już dobrze z jakich elementów składają się małoletni podsądni, co jest powodem ich

kolizji z prawem.

Dlatego też zamiast budować nowe gmachy

więzienne dla nieletnich,

należałoby pomyśleć o zmniejszeniu liczby przymusowych pensjonarjuszów

moralnych sanatorjów.

Mamy w Polsce około dwóch tysięcy nieletnich przestępców na utrzymaniu społeczeństwa.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że utrzymanie jednego pensjonarjusza kosztuje państwo przeciętnie

około trzech złotych

dziennie, to koszt codzienny utrzymania dwóch tysięcy młodocianych przestępczych jednostek wyniesie około sześciu tysięcy. W ciągu więc roku społeczeństwo polskie płaci na utrzymanie ich przeszło

dwa miljony złotych.

Jeżeli państwo połowę z tego przeznaczyłoby w ciągu kilku lat na budowę fabryk i

zakładów pracy dla młodzieży,

opuszczającej mury szkolne, to niezawodnie liczba nieletnich przestępców zmalałaby do minimum.

Znalazłyby się coprawda jeszcze jednostki z wrodzonym już

instynktem anarchicznym,

których trudniej można utrzymać w karbach posłuszeństwa i karności.

Gdy jednak większość dzieci proletarjatu znalazłaby pracę i uczciwy zarobek, to już byłby wielki

sukces dla społeczeństwa,

któremu z czasem te zakłady zarobkowe przyniosłyby

nawet zyski.

Zagranicą podobne zakłady pracy istnieją i przynoszą zachodnim krajom

olbrzymie korzyści moralne,

a nawet materjalne.

Miljon złotych, przeznaczony na wybudowanie fabryki, nie poszedłby na marne, na czasowe

unieszkodliwianie

młodych przestępcow; dałby on w przyszłości krajowi pożytecznych obywateli w postaci

wykwalifikowanych pracowników.

Większość bowiem popełnia przestęp stwo z braku pracy i środków utrzymania.

Wytężanie myśli i głowienie się nad tem, w jaki sposób należałoby uczynić znośniejszym pobyt przymusowym „mieszkańcom" Studzieńców, wielkiej korzyści społeczeństwu nie przyniesie.

Należy więc wszystko czynić, by nie dopuścić młode istoty do łamania prawa.

Wprost ze szkoły młodzież

warstw najbiedniejszych

winna byś kierowana do odpowiednich warsztatów pracy. Fundusze na to muszą się znaleźć.

Na wychowaniu najmłodszych obywateli — nad którymi w myśl konstytucji,

opiekę posiada Państwo

oszczędzać nie wolno, odbiłoby się to bowiem w przyszłości na całem społeczeństwie.

Katastrofa samochodowa pod Łaskiem

Trzy osoby ciężko ranne

W dniu onegdajszym około godziny 9-ej wieczorem na szosie Zduńska-Wola-Łask w odległości 5 km. od Łasku szofer prowadzący taksówkę niejaki Józef Wipa najechał na rowerzystę niejakiego Pelca Juljana. Wskutek wypadku taksówka wywróciła się przygniatając jadących w niej pasażerów. Drwalskiego Kazimierza, Skupińskiego Stanisława obaj mieszkańcy Pabjanic. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Łasku. Stan Pelca jest beznadziejny.

Szofera Józefa Wipa, który z katastrofy wyszedł bez szwanku aresztowano. (w)

Oddział Aprowizacyjny Urzędu Wojewódzkiego

Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał szczegółową instrukcję czynności Oddziału Aprowizacyjnego.

Stosownie do tej instrukcji, zakres spraw Oddziału Aprowizacyjnego obejmuje nadzór i opinjowanie działalności związków komunalnych w tej dziedzinie oraz baczenie, by na terenie miast potrzeby aprowizacyjne znajdowały dostateczną opiekę i pomoc.

Zadania tego urzędu są bardzo szerokie. Dotyczą one: pieczy nad zaopatrzeniem ludności w zboże, mąkę, chleb, mięso i jego przetwory, nabiał, cukier, węgiel i naftę, jakoteż obrotu zbożowego, przemiału i mechanizacji piekarń.

Niezależnie od tego piecza Oddziału Aprowizacyjnego obejmuje chłodnie, rzeźnie, targowiska, kasy targowe, mleczarnie, pijalnie i t. p.

Wojewódzki organ aprowizacyjny ma również nadzór i współdziałanie w tym zakresie z instytucjami społecznemi i spółdzielczemi. Prócz tego należą doń sprawy walki z lichwą oraz mieszkaniowe, wynikłe z ustawy o ochronie lokatorów.

Oddział Aprowizacyjny Urzędu Wojewódzkiego udziela również wytycznych w zakresie karania administracyjnego w sprawach aprowizacyjnych i walki z lichwą.

W sprawach z zakresu kompetencji innych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, będących w związku z zagadnieniami aprowizacyjnemi, Oddział Aprowizacyjny uzgadnia je z zainteresowanemi resortami.

Zbrodniczy napad na samotną kobietę

Zwyrodniały sadysta zniewolił swoją ofiarę a następnie począł się nad nią znęcać

W dniu wczorajszym pod Piotrkowem dokonano

ohydnej zbrodni

na osobie 39-letniej wdowy Stanisławy Sawczenko zamieszkałej w Łodzi.

Około południa Sawczenko szła torem kolejowym Sulejów—Piotrków, kierując się w stronę pobliskiej wsi.

Kiedy wdowa przechodziła przez zagajnik w pobliżu wsi Uszczyn nagle drogę jej zabiegł jakiś żołnierz, który

wciągnąwszy ją w gęstwinę

dokonał na jej osobie gwałtu, a następnie po zakneblowaniu jej ust przywiązał swą ofiarę do drzewa.

Wyszukawszy sobie gruby sękaty kij oprawca zbliżył się do swojej ofiary i oznajmiwszy jej, że musi ją zabić, by nie być zdradzonym zaczął ją

z całych sił bić

trzymanym w ręku kijem.

Nie pomógł płacz nieszczęśliwej — zwyrodnialec

okładał ją

z całych sił.

W pewnej chwili wdowie udało się uwolnić z więzów i

rzucić do ucieczki.

Ostatnim wysiłkiem dobiegła ona do pobliskiej wsi gdzie padła zemdlona.

Pospieszono jej bezzwłocznie na ratunek. Okazało się, iż nieszczęśliwa odniosła 39 ran i jest

w stanie beznadziejnym.

O powyższem zajściu zawiadomiono żandarmerję i policję.

Wdrożone śledztwo dało po upływie kilku godzin wyniki, ustalono bowiem, że

ohydnej zbrodni

tej dokonał szeregowiec 25 p. piechoty w Piotrkowie 24-letni Stanisław Milewski zamieszkały przy ulicy Bugajskiej 19.

Aresztowany przyznał się do inkrymi nowanego mu czynu. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia Milewski ma na sumieniu kilka kradzieży i karany był nawet za dezercję. (p)

Czynności komorników

wyjaśnienia o prawach i obowiązkach

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało do wiadomości wszystkich wojewodów na obszarze b. zaboru rosyjskiego odpis okólnika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie doręczania i wywieszania wezwań komorników i ich obwieszczeń przez magistraty miast i urzędy gminne.

Ministerstwo sprawiedliwości jest zdania, że komornicy nie są uprawnieni do żądania od urzędów gminnych wiejskich lub magistratów miast doręczania wezwań lub zawiadomień, **gdyż dekret z d. 22.II 1928 r., zawierający przepisy dla komorników, dając im pewne szczególne** prawa naprz. prawo żądania pomocy policji w razie oporu dłużnika, nie zawiera żadnego przepisu, upoważniającego komornika do żądania od gmin wiejskich lub miejskich doręczania wezwań.

Co do wywieszania obwieszczeń o licytacjach, czynności te należą do komorników i nie ma przepisu, któryby upoważnił komornika do przekazania tej czynności urzędom gminnym.

Cała egzekucja w wyroku ciąży, zgodnie z przepisami ustawy procedury cywilnej na komorniku i do niego należą **wszystkie czynności wchodzące w zakres wykonania wyroku sądowego. Wyjątki kiedy czynność taka jest powierzona innemu organowi, są wyraźnie wykazane w U. P. C.**

W dniu święta narodowego Węgier

Bezpłatne wizy paszportowe i zniżki przy przejeździe z zagranicy

Dzień 20-go sierpnia, dzień św. Szczepana, pierwszego króla i patrona Węgier, jest — jak wiadomo — narodowem świętem Węgier. W dniu tym odbywa się w Budapeszcie uroczysta procesja z wystawieniem relikwji św. Szczepana. Procesję, która odbywa się niezwykle uroczyście, prowadzi ks. prymas Seredi, bierze zaś w niej udział cały rząd węgierski oraz przedstawiciele władz w narodowych strojach węgierskich.

Oprócz tradycyjnej procesji w r. b. odbędą się w Budapeszcie różne gry sportowe oraz widowiska ludowe na wyspie św. Małgorzaty i na stokach góry św. Gerarda. Nadto organizowane są wystawy owoców, sztuki przemysłowej i gospodarstwa domowego.

Dla uczestników uroczystości z zagranicy konsulaty węgierskie udzielają bezpłatnie wiz w czasie od 14-go do 20-go oraz 50% zniżki na kolejach węgierskich i statkach na Dunaju.

Kto nie ma możności zaopatrzyć się w wizę, może bez niej przekroczyć granicę z warunkiem, aby w Budapeszcie zameldował się w wydziale paszportowym **min. spr. zagranicznych.**

Słonie z latarkami

Oryginalne rozporządzenie magistratu m. Colombo

Dzienniki cejlońskie donoszą, że magistrat miasta Colombo, stolicy wyspy Cejlon, rozporządził, aby słonie, na których grzbietach rozwożone są towary w okolicach miasta, oświetlane były na przy szłość z nastaniem nocy w ten sposób, że na czołach ich mają być umieszczane silnie świecące latarnie białe, na ogonach zaś — czerwone.

Ciekawe to rozporządzenie magistratu miasta cejlońskiego **jest wskutek coraz** częstszego ostatniemi czasy najeżdżania aut na ciągnące nocami po drogach karawany słoni jucznych, przyczem olbrzymie zwierzęta odnoszą rany ciężkie, a auta ulegają rozbiciu.

Na przyszłość tedy automobilista cejloński, spostrzegłszy przed sobą, na wysokości mniej więcej trzech metrów, połyskujące jaskrawo światło sygnałowe, zrozumie, że jedzie naprzeciwko słonia, którego lepiej ominąć.

O wstrzymanie ruchu tramwajowego na ulicy Piotrkowskiej

Konferencja Magistratu z p. Starostą i przedstawicielem Dyrekci K. E. Ł.

Prowadzone obecnie prace przy wyasfaltowaniu ul. Piotrkowskiej na odcinku od Nawrot do Placu Wolności natrafiają na poważne trudności wskutek konieczności prowadzenia prac przy układaniu torów przy równoczesnym znacznym ruchu tramwajowym na tej ulicy.

Ponieważ prowadzenie robót dotychczasowym systemem odcinkowym nie pozwala na rozwinięcie tempa prac i uniemożliwiłoby ukończenie asfaltowania ul. Piotrkowskiej w roku bieżącym, co wpłynęłoby również ujemnie na stan techniczny nowej jezdni, Magistrat zwołał konferencję, w której wzięli udział p. Starosta Grodzki — Strzemiński oraz przedstawiciele Dyrekcji K.E.Ł., na której to konferencji rozpatrzono wytworzoną sytuację.

W wyniku konferencji p. Starosta Strzemiński oraz przedstawiciele Magistratu stwierdzili konieczność całkowitego lub częściowego zamknięcia dla ruchu tramwajowego ul. Piotrkowskiej na odcinku pomiędzy Placem Wolności i ul. Przejazd na okres dni 42 lub 84, w których to okresach zostaną uskutecznione prace przy założeniu podkładów pod szyny, wymianie szyn zabetonowaniu jezdni W tym celu firma, prowadząca roboty zobowiązała się prowadzić pracę na trzy zmiany oraz w dni świąteczne w godzinach od północy do 6—ej rano i od 6—ej popoł. do północy.

Po zamknięciu ul. Piotrkowskiej dla ruchu tramwajowego prace prowadzone będą na całej długości, podlegającej zaasfaltowaniu po jednej stronie, co pozwoli na utrzymanie na ul. Piotrkowskiej ruchu kołowego.

Wobec tego, iż firma złożyła odpowiednią deklarację, iż prace w wyznaczonym terminie zostaną wykonane i z uwagi na to, że jedynie wstrzymanie ruchu tramwajowego na stosunkowo krótki okres czasu umożliwi doprowadzenie jezdni ul. Piotrkowskiej do stanu faktycznej używalności, Magistrat wystosował — zgodnie z art. 11 Umowy koncesyjnej następujące wezwanie rejentalne:

„W związku z pismem z dnia 28 maja 1929 r. Magistrat m. Łodzi zawiadamia Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc., że plan robót przy zmianie bruków ul. Piotrkowskiej na nawierzchnię asfaltową na przestrzeni od ul. Andrzeja do Placu Wolności, przewiduje:

1(albo wymianę nawierzchni jednego pasa jezdni łącznie z dwoma przylegającemi torami tramwajowemi,

2) albo wymianę nawierzchni jednego pasa jezdni łącznie z jednym przylegającym torem tramwajowym.

Jak w jednym tak i drugim wypadku winien Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej równocześnie przystąpić do robót przy torach tramwajowych, a mianowicie: podnoszenia torów, dostarczenia i przymocowania podkładów żelaznych, oraz opuszczenia i wyregulowania torów.

Wobec tego, że Magistrat dla spieszniejszej wymiany powierzchni przystępuje do robót równocześnie na całej długości odcinka ul. Piotrkowskiej od ul. Andrzeja do Pl. Wolności, począwszy od dnia 16 sierpnia r. b. godz. 4—ta rano, — wzywa Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. do podjęcia wyżej opisanych robót przy torach tramwajowych w tymże samym czasie, t. j. 16 sierpnia r. b. godz. 4—ta i oświadczenia się w terminie do dnia 14 sierpnia r. b. godz. 12—ta, którą z wyżej przytoczonych dwóch alternatyw przebudowy nawierzchni wybiera, t. j. pierwszą, czy drugą.

Zakończenie robót przy torach przewiduje się:

a) przy alternatywie pierwszej w ciągu mniejwięcej 42 dni.

b) przy alternatywie drugiej w ciągu dwa razy dłuższego czasu.

W razie niedania przez Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. żadnej odpowiedzi w oznaczonym terminie, lub niedania odpowiedzi wyraźnej wprost na postawione tu pytanie, Magistrat, — dla którego z tytułu rodzaju i miejsca robót oraz bezpieczeństwa publicznego, każda godzina jest droga, — przystąpi do wykonania robót w oznaczonym wyżej terminie w myśl alternatywy pierwszej.

W razie nieprzystąpienia przez Sp. Akc. do robót przy torach w dniu 16 sierpnia r. b. godz. 4—ej rano, — Magistrat będzie zmuszony i te roboty uskutecznić na koszt i ryzyko Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc."

Zdając sobie sprawę, iż wstrzymanie ruchu tramwajowego stanowi dla ludności miasta poważną niedogodność, Magistrat próbował przeprowadzić asfaltowanie ul. Piotrkowskiej przy całkowitym utrzymaniu ruchu tramwajowego, jednakże dotychczasowy afekt robót i fatalne warunki w jakich praca się odbywa oraz fakt, iż umożliwi to stosunkowo szybkie oddanie ul. Piotrkowskiej do użytku skłoniły Magistrat do wstrzymania ruchu.

Zaznaczyć również należy, iż Kolej Elektryczna Łódzka ma możność utrzymania ruchu tramwajowego przez Gdańską oraz Kilińskiego i Pomorską, które to linje mogą być połączone prowizorycznym torem przez ul. Sienkiewicza na odcinku między ul. Narutowicza i Przejazd.

Olbrzymie oszustwo

Przemysłowcy bielscy ponieśli miljonowe straty

Przed niedawnym czasem przyjechał do Bielska jeden z kupców łódzkich, który w ciągu jednego dnia zakupił w największych firmach bielskich towarów manufakturowych na ogólną sumę przeszło 2 miljonów złotych.

Wszystkie zamówienia i tranzakcje zadatkował a contem w wysokości 10% na resztę zaś kazał zrobić zaliczenie frachtowe na jeden z poważnych banków łódzkich.

Kupcy bielscy słysząc nazwę tak poważnego banku bez wahania wysłali całe zamówienie za zaliczeniem.

Ponieważ w ciągu kilku następnych dni nie otrzymali żadnego zawiadomienia o wypłacie reszty należności zwrócili się z zapytaniem do łódzkiego oddziału tego banku.

Jakież było ich przerażenie kiedy dowiedzieli się, że towar został odebrany za okazaniem awiza i zawiadomienie o zniesieniu zaliczenia.

Jeden z kupców bielskich przybył niezwłocznie do Łodzi gdzie okazało się, że awiz i zawiadomienie o zniesieniu zaliczenia zostało sfałszowane przez owego kupca łódzkiego.

Za oszustem wysłano listy gończe, ze względu na śledztwo nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy jak również i nazwa banku, który padł ofiarą oszukańczych manipulacji.

Jak się pozatem dowiadujemy kupcy bielscy wystąpują na drogę sądową przeciwko wspomnianemu bankowi domagając się pełnego odszkodowania. (p)

Groźny pożar od pioruna

W nocy onegdajszej podczas burzy, która przeszła w okolicy Łodzi o godz. 23 powstał groźny pożar od pioruna w zagrodzie niejakiego Miklaszewskiego Wawrzyńca we wsi Wola Biskupia gminy Czarnocin pow. łódzkiego. Pożar zniszczył wszystkie zabudowania Miklaszewskiego dom mieszkalny, oborę, stodołę ze wszystkiemi zbiorami tegorocznemi. Straty spowodowane pożarem dotychczas nie ustalono. (w)

TEATR I SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Jeszcze tylko kilka dni rewja „Zastaw się a postaw się“ wzbogacona kilkoma nowemi numerami i ze współudziałem chóru cygańskiego. Cały zespół codziennie gorąco oklaskiwany przez licznie zebraną publiczność.

Budynek najzupełniej zabezpieczony przed deszczem.

Bilety w kasie teatru od godz. 8 wiecz.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395.
14.8.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z P.W.K.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy i harcerski.
16.30 — Feljeton p. t. „Sztuka i przemysł ludowy na PWK.“ — wygł. p. J. Jankowska-Bryńżyna.
16.40 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Feljeton uzdrowiskowy p. t. „U Nałęczowskiego źródła „Miłości“ — wygł. p. Tad. Strzetelski.
17.25 — „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Koncert orkiestry mandolinistów.
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Komunikaty rolniczy i meteorologiczny oraz korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Odczyt z Krakowa.
20.30 — Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Mokrzycka (sopran), Janina Wysocka (fortepian), Tadeusz Ochlewski (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
21.30 — Słuchowisko z Poznania.
22.15 — Komunikaty.
23.00 — Muzyka taneczna z Poznania.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy

Imprezy piłkarskie w czwartek odbędą się następujące:

Boisko Wodna: godz. 11 Wacker-Widzew, godz. 17 Zjednoczone—Oratorjum Mistrzostwo klasy C. Boisko Ł. K. S. godz. 10.15 Hakoah—Ł. K. S. Mistrzostwo klasy A. godz. 17 TUR—Hasmonea Mistrzostwo klasy B. Boisko W. K. S. godz. 10.15 Ł. T. S. G.—Orkan Mistrzostwo klasy A. godz. 17 Philips—Ł. K. S. Spotkanie towarzyskie. Boisko Geyera godz. 10.15 Widzewska Man.—Kolejowy K. S. Mecz o mistrzostwo klasy C. godz. 17 Sztern—Gluchoniemi. Mecz o mistrzostwo klasy C.

PROWINCJA:

Pabjanice: Boisko Burzy godz. 10.15 Burza—Turyści I b. Mecz o mistrzostwo klasy A. godz. 17 Sokół—Bieg. Mecz o mistrzostwo klasy B.

Piotrków: Boisko Concordji godz 17 Concordia—Pogoń o mistrzostwo klasy A.

Kto gra w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę odbędą się cztery spotkania ligowe, a mianowicie Legja spotka się z Czarnymi w Warszawie, Warta z Pogonią w Poznaniu, Cracovia Ł. K. S. w Krakowie i Turyści z Wisłą w Łodzi.

Czwartkowe mecze ligowe

Czy Polonja zwycięży Czarnych

Czwartek 15 sierpnia przynosi nam trzy spotkania ligowe.

Warszawa będzie świadkiem meczu doskonałej drużyny lwowskiej z Polonją. Czarni rozpoczęli drugą rundę wspaniale; drużyna ich znajduje się w bardzo dobrej formie, a napad bramkostrzelnością przewyższył wszystkie inne napady klubów ligowych w Polsce. Trójka tego napadu jest bezsprzecznie najlepszą w Polsce, a skrzydła przy ambicji nie ustępują swym środkowym partnerom. Pomoc poprawna na swoje pozycji mnie i bramkarzu.

Polonja dorównuje Czarnym tylko w tyłach, gdzie Bułanow z Kisielińskim dzielnie się spisują. Atak zaś Warszawian jest najsłabszą linją, czy wobec doskonałego, trio Czarnych będzie miał coś do powiedzenia należy w to wątpić.

Sądząc na podstawie dotychczasowych wyników spodziewać się należy zwycięstwa Lwowian, jednakże nie zbyt pewnego, gdyż słaba Polonia sprawia czasem niespodzianki, jak naprzykład mecz z Wartą.

Druga drużyna stolicy Warszawianka wyjeżdża na mecz do Krakowa. W tym wypadku trudno przewidzieć wynik, gdyż Cracovia odpoczywała, a Warszawianka wykazała dość dobrą formę. Dotychczasowe mecze tych drużyn w rozgrywkach ligowych przynosiły zawsze wynik remisowy, może i tym razem się powtórzy.

W Katowicach spotka się I.F.C. z Garbarnią. Katowiczanie grają nadal słabo, zaś Garbarnia prezentuje się także nieszczególnie. Spodziewać się można wyniku nierozstrzygniętego.

Oprócz tych spotkań zwycięzca drużyny mistrza ligi gości u siebie mistrza Holandji Philips, który przegrał z Wartą.

Trudno przewidzieć wynik, możemy liczyć, że Ł.K.S. będzie się starał zrehabilitować za dotychczasowe mecze przegrane z słabemi drużynami zagranicznemi i godnie zaprezentuje naszą ligę.

Zresztą wymagać mamy tego prawo i jest to nasze życzenie, aby ulubieńcy Łodzi nie zawioda nadziei.

Popierajcie wyroby krajowe!!!

Dziś i dni następnych!

Kino „RESURSA“
ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

239

WSPANIAŁA UCZTA DLA ZWOLENNIKÓW KINA

POEMAT NA CZEŚĆ MIŁOŚCI

FILM NAD FILMY

ROMANS HRABIANKI L.

Rolę główną kreuje urocza włoszka miss Italia

CARMEN BONI

oraz bohater głośnych obecnie filmów sensacyjnych

JACK TREVOR

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

KINO TEATR PIOTRKOWSKA 108 PALACE

Uwaga: 178

Ceny miejsc zniżone

III miejsce zł. 1.—
I i II „ „ 2.—
Balkon „ „ 1.50

DZIŚ WIELKA PREMJERA

Wspaniałe 2 szlagiery w jednym programie

I

Ulubienica Paryża

Pikantna eskapada miłosna z udziałem Primabaleriny Paryskiej

Dolly Grey

II

Kobieta

Symfonja nieokiełznanych zmysłów w potężnym dramacie erotycznym

z Glorją Swanson

MUZYKA M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30 — 6-ej pp. w soboty i niedziele od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

Dr. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-37.
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 404

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1

Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia.

DR. HELLER
POWRÓCIŁ

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalnie godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

Dr. med.

RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

FOTO-MECHANIK
P. FIRCHO

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 141

przyjmuje wszelkie reperacje z branży fotograficznej jakoteż wywoływanie, kopjowanie, powiększanie i t.p.

Solidne i punktualne wykonanie

Ceny konkurencyjne.

Różne

Grafologja

Chiromantka przyjezdna przepowiada przeszłość i przyszłość. Pokazuje narzeczonej jaki jest przyszły jej mąż Adres. Łódź, Narutowicza 38, Hotel Polonja, pokój Nr. 208, II piętro tel. 15-15. 164

Sypialnia

dębowa, stylowa, garderoby, szafy, łóżka pojedyńczo i całe komplety. Sprzedaje i zamienia Stolarnia. Warszawska 16, przy Napiórkowskiego. 169

Sprzedaż

okazyjnie zakupionej biżuterji. „Preciosa".Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 275

Do akt. Nr. 1294 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art.1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 21 sierpina 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr.91 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „H.Benke i A. Zacharjasz" i składających się z maszyny do pisania i maszyny do szycia, dziurkowa, oszacowanych na sumę Zł. 1000.—

Łódź, dnia 9-go lipca 1929 r.
KOMORNIK
J. Rzymowski

Do akt Nr. 1233 929 r.

Ogłoszenie.

Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 20 sierpnia 1929 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Łagiewnickiej 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Lajba Rozenkranca i składających się z autobusu marki „Chevrolet", oszacowanych na sumę 6000 zł.

Łódź, dnia 12-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
Z. Makowski.

SEZONOWA

Wyprzedaż



Różnice cen są imponujące!

Suknie, palta
Garnitury, bielizna
Pończochy, krawaty
znacznie zniżone ceny

Juljusz Rozner
Piotrkowska 98 i 160

REKLAMA TO POTĘGA

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu „ „ „	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	„ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „	„ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „	„ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „	„ „	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zu[illegible]